

MATEUSZA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26	27	28										

ROZDZIAŁ 1

Księga o rodzie Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego.

² Abraham spłodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakóba, a Jakób spłodził Judę, i braci jego.

³ A Juda spłodził Faresa i Zarę z Tamary, a Fares spłodził Hesrona, a Hesron spłodził Arama.

⁴ A Aram spłodził Aminadaba, a Aminadab spłodził Naasona, a Naason spłodził Salmona.

⁵ A Salmon spłodził Booza z Rachaby, a Booz spłodził Obeda z Ruty, a Obed spłodził Jessego.

⁶ A Jesse spłodził Dawida króla, a Dawid król spłodził Salomona z tej, która była żoną Uryjaszową.

⁷ A Salomon spłodził Roboama, a Roboam spłodził Abijasza, a Abijasza spłodził Azę.

⁸ A Aza spłodził Jozafata, a Jozafat spłodził Jorama, a Joram spłodził Ozyjasza.

⁹ A Ozyjasz spłodził Joatama, a Joatam spłodził Achaza, a Achaz spłodził Ezechijasza.

¹⁰ A Ezechijasza spłodził Manasesa, a Manases spłodził Amona, a Amon spłodził Jozyjasza.

¹¹ A Jozyjasz spłodził Jechonijasza i braci jego podczas zaprowadzenia do Babilonu.

¹² A po zaprowadzeniu do Babilonu Jechonijasza spłodził Salatyjela, a Salatyjel spłodził Zorobabela.

¹³ A Zorobabel spłodził Abijuda, a Abijud spłodził Elijakima, a Elijakim spłodził Azora.

¹⁴ A Azor spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achima, a Achim spłodził Elijuda.

¹⁵ A Elijud spłodził Eleazara, a Eleazar spłodził Matana, a Matan spłodził Jakóba.

¹⁶ A Jakób spłodził Józefa, męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystus.

¹⁷ A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida jest pokoleń czternaście, a od Dawida aż do zaprowadzenia do Babilonu, pokoleń czternaście, a od zaprowadzenia do Babilonu aż do Chrystusa, pokoleń czternaście.

¹⁸ A narodzenie Jezusa Chrystusa takie było: Albowiem gdy Maryja, matka jego, poślubiona była Józefowi, pierwiej niżeli się zeszli, znaleziona jest brzemienną z Ducha Świętego.

¹⁹ Ale Józef, mąż jej, będąc sprawiedliwym i nie chcąc jej osławić, chciał ją potajemnie opuścić.

²⁰ A gdy on o tem zamyślał, oto mu się Anioł Pański we śnie ukazał, mówiąc: Józefie, synu Dawidów! nie bój się przyjąć Maryi, żony twojej; albowiem, co się w niej poczęło, z

Ducha Świętego jest.

21 A urodzi syna, i nazowiesz imię jego Jezus; albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich.

22 A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano od Pana przez proroka, mówiącego:

23 Oto panna będzie brzemienna i porodzi syna, a nazowią imię jego Emanuel, co się wyklada: Bóg z nami.

24 Tedy Józef ocuciwszy się ze snu, uczynił, jako mu rozkazał Anioł Pański, i przyjął żonę swoją;

25 Ale jej nie uznał, aż porodziła onego syna swego pierworodnego, i nazwał imię jego Jezus.

ROZDZIAŁ 2

A gdy się Jezus narodził w Betlehemie Judzkim za dnia Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeruzalemu, mówiąc:

2 Gdzież jest ten, który się narodził, król żydowski? Bośmy widzieli gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy, abyśmy mu się poklonili.

3 Co gdy król Herod usłyszał, zatrwożył się, i wszystko Jeruzalem z nim.

4 Przetoż zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i nauczyciele ludu, dowiadywał się od nich, gdzie by się miał Chrystus narodzić.

5 A oni mu rzekli: W Betlehemie Judzkim: bo tak napisano przez proroka:

6 I ty Betlehemie, ziemio Judzka! żadną miarą nie jesteś najmniejsze między książęty Judzkimi; albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który rządzić będzie lud mój Izraelski.

7 Tedy Herod wezwawszy potajemnie onych mędrców, pilnie się wywiadywał od nich o czasie, którego się gwiazda ukazała.

8 A posławszy je do Betlehemu, rzekł: Jechawszy, pilnie się wywiadujcie o tem dzieciątku; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił mu się.

9 Oni tedy, wysłuchawszy króla, poszli; a oto ona gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, prowadziła je, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dzieciątko;

10 A gdy ujrzeli onę gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką;

11 I wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryją, matką jego, a upadłszy, pokłonili mu się, i otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary: złoto i kadzidło i myrrę.

12 Lecz będąc upomnieni od Boga we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.

13 A gdy oni odeszli, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi mówiąc: Wstawszy, weźmij to dzieciątko i matkę jego, a uciecz do Egiptu, a bądź tam, aż ci powiem; albowiem Herod będzie szukał dzieciątka, aby je zatracił.

14 Który wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i uszedł do Egiptu;

15 I był tam aż do śmierci Herodowej, aby się wypełniło, co powiedziano od Pana przez proroka, mówiącego: Z Egiptum wezwał syna mego.

16 Tedy Herod ujrzawszy, że był oszukany od mędrców, rozgniewał się bardzo, a posławszy pobił wszystkie dziatki, które były w Betlehemie i po wszystkich granicach jego, od dwóch lat i niżej, według czasu, o którym się był pilnie wywiedziały od mędrców.

17 Tedy się wypełniło, co powiedziano przez Jeremiasza proroka, mówiącego:

18 Głos w Ramie słyszany jest, lament, i płacz, i narzekanie wielkie: Rachel płacząca

synów swoich nie dała się pocieszyć, przeto, że ich nie masz.

19 A gdy umarł Herod, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie,

20 Mówiąc: Wstawszy, weźmij dzieciątko i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej; albowiem pomarli ci, którzy szukali duszy dziecięcej.

21 A on wstawszy, wziął do siebie dzieciątko i matkę jego, i przyszedł do ziemi Izraelskiej.

22 Lecz gdy usłyszał, iż Archelaus królował w Judzkiej ziemi na miejscu Heroda, ojca swego, bał się tam iść; ale napomniany będąc od Boga we śnie, ustąpił w strony Galilejskie;

23 I przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret, aby się wypełniło co powiedziano przez proroki: Iż Nazarejczykiem nazwany będzie.

ROZDZIAŁ 3

Wone dni przyszedł Jan Chrzciciel, każąc na puszczy w ziemi Judzkiej,

2 A mówiąc: Pokutujcie; albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie.

3 Tenci bowiem jest on, o którym powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, proste czyńcie ścieżki jego.

4 A ten Jan miał odzienie z sierści wielbłądziej, i pas skórzany około biodr swoich, a pokarm jego był szarańcza i miód leśny.

5 Tedy wychodziło do niego Jeruzalem i wszystka Judzka ziemia i wszystka kraina około Jordanu;

6 I byli chrzczeni od niego w Jordanie, wyznawając grzechy swoje.

7 A gdy ujrzał wiele z Faryzeuszów i Saduceuszów przychodzących do chrztu swego, rzekł im: Rodzaju jaszczurczy! któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem?

8 Przynoscież tedy owoce godne pokuty;

9 A nie mniemajcie, że możecie mówić sami o sobie: Ojca mamy Abrahama; albowiemci powiadam wam, iż Bóg i z tych kamieni wzbudzić może dzieci Abrahamowi.

10 A już i siekiera do korzenia drzew przyłożona jest; wszelkie tedy drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte, i w ogień wrzucone.

11 Jać was chrzczę wodą ku pokucie; ale ten, który idzie za mną, mocniejszy jest nad mię; któregom obuwia nosić nie jest godzien; ten was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.

12 Którego łopata jest w ręku jego, a wyczyści bojewisko swoje, i zgromadzi pszenicę swoją do gumna, ale plewy spali ogniem nieugaszonym.

13 Tedy Jezus przyszedł od Galilei nad Jordan do Jana, aby był ochrzczony od niego;

14 Ale mu Jan bardzo zabraniał, mówiąc: Ja potrzebuję, abym był ochrzczony od ciebie, a ty idziesz do mnie?

15 A odpowiadając Jezus, rzekł do niego: Zaniechaj teraz; albowiem tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość; tedy go zaniechał.

16 A Jezus ochrzczony będąc, wnet wystąpił z wody, a oto się mu otworzyły niebiosa, i widział Ducha Bożego, zstępującego jako gołębicę, i przychodzącego na niego;

17 A oto głos z niebios mówiący: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało.

ROZDZIAŁ 4

Tedy Jezus zawiedziony jest na puszcę od Ducha, aby był kuszony od dyjabła.

² A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął.

³ I przystąpiwszy do niego kusiciel, rzekł: Jeżeliś jest Syn Boży, rzecz, aby się te kamienie stały chlebem.

⁴ A on odpowiadając rzekł: Napisano: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże.

⁵ Tedy go wziął dyjabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym,

⁶ I rzekł mu: Jeżeliś jest Syn Boży, spuść się na dół, albowiem napisano: Iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na rękach nosili, abyś snać nie obraził o kamień nogi swojej.

⁷ Rzekł mu Jezus: Zasię napisano: Nie będziesz kusił Pana, Boga twego.

⁸ Wziął go zasię dyjabeł na górę bardzo wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata i sławę ich,

⁹ I rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy, pokłonisz mi się.

¹⁰ Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz, szatanie! albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz.

¹¹ Tedy go opuścił dyjabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli mu.

¹² A gdy usłyszał Jezus, iż Jan był podany do więzienia, wrócił się do Galilei;

¹³ A opuściwszy Nazaret, przyszedł, i mieszkał w Kapernaum, które jest nad morzem w granicach Zabulonowych i Neftalimowych;

¹⁴ Aby się wypełniło, co powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego:

¹⁵ Ziemia Zabulonowa i ziemia Neftalimowa przy drodze morskiej za Jordanem, Galilea poganów;

¹⁶ Lud, który siedział w ciemności, widział światłość wielką, a siedzącym w krainie i w cieniu śmierci weszła im światłość.

¹⁷ Od onego czasu począł Jezus kazać i mówić: Pokutujcie, albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie.

¹⁸ A gdy Jezus chodził nad morzem Galilejskiem, ujrzał dwóch braci: Szymona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja, brata jego, którzy zapuszczali sieć w morze; albowiem byli rybitwy.

¹⁹ I rzekł im: Pójdźcie za mną, a uczynię was rybitwami ludzi.

²⁰ A oni zaraz opuściwszy sieci, szli za nim.

²¹ A postąpiwszy stamtąd, ujrzał drugich dwóch braci, Jakóba, syna Zebedeuszowego, i Jana, brata jego, w łodzi z Zebedeuszem, ojcem ich, poprawiających sieci swoje, i wezwał ich.

²² A oni wnetże opuściwszy łódź i ojca swego, poszli za nim.

²³ I obchodził Jezus wszystkę Galileję, ucząc w bóżnicach ich, i kążąc Ewangelię królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem.

²⁴ I rozeszła się wieść o nim po wszystkiej Syrii; i przywozono do niego wszystkie źle się mające, a rozmaitemi chorobami i mękami zdjęte, także i opętane, i lunatyki i powietrzem ruszone; i uzdrawiał je.

²⁵ A szedł za nim lud wielki z Galilei, z dziesięciu miast, i z Jeruzalemu, i z Judzkiej ziemi, i z za Jordanu.

ROZDZIAŁ 5

A Jezus widząc lud, wstąpił na górę; a gdy usiadł, przystąpili do niego uczniowie jego.

² A otworzywszy usta swe, uczył je, mówiąc:

³ Błogosławieni ubodzy w duchu; albowiem ich jest królestwo niebieskie.

⁴ Błogosławieni, którzy się smęcą; albowiem pocieszeni będą.

⁵ Błogosławieni cisi; albowiem oni odziedziczą ziemię.

⁶ Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; albowiem oni nasyceni będą.

⁷ Błogosławieni miłosierni: albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

⁸ Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądają.

⁹ Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą.

¹⁰ Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie.

¹¹ Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie.

¹² Radujcie się, i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech; tak bowiem prześladowali proroki, którzy byli przed wami.

¹³ Wy jesteście sól ziemi; jeżeli tedy sól zwietrzeje, czymże solić będą? Do niczego się już nie zgodzi, tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana.

¹⁴ Wy jesteście światłość świata, nie może się miasto ukryć na górze leżące.

¹⁵ Ani zapalają świecy, i stawiają jej pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, którzy są w domu.

¹⁶ Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili ojca waszego, który jest w niebiesiech.

¹⁷ Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakon albo proroki; nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić.

¹⁸ Zaprawdę bowiem powiadam wam: Aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo jedna kreska nie przeminie z zakonu, ażby się wszystko stało.

¹⁹ Kto by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskiem; a ktokolwiek by czynił i uczył, ten będzie wielkim nazwany w królestwie niebieskiem.

²⁰ Albowiem powiadam wam: Jeżeli nie będzie obfitsza sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, żadnym sposobem nie wnikniecie do królestwa niebieskiego.

²¹ Słyszeliście, iż rzeczono starym: Nie będziesz zabijał; a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu;

²² Ale ja wam powiadam: Iż każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien sądu; a ktokolwiek rzecze bratu swemu: Racha; będzie winien rady, a ktokolwiek rzecze: Błaźnie! będzie winien ognia piekielnego.

²³ A tak jeźlibyś ofiarował dar twój na ołtarzu, a tam byś wspomniał, iż brat twój ma co przeciwko tobie,

²⁴ Zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a odejdz, pierwaj się pojednaj z bratem twoim; a potem przyszedłszy ofiaruj dar twój.

²⁵ Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze, by cię śnać przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia by cię podał słudze, i byłbyś wrzucony do więzienia.

²⁶ Zaprawdę ci powiadam: Nie wynijdiesz stamtąd, póki byś nie oddał do ostatniego

pieniążka.

27 Słyszeliście, iż rzeczono starym: Nie będziesz cudzołożył;

28 Aleć Ja wam powiadam: Iż każdy, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już z nią cudzołóstwo popełnił w sercu swoim.

29 Jeżeli cię tedy oko twoje prawe gorszy, wyłup je, a zarzuć od siebie; albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, a wszystko ciało twoje nie było wrzucone do ognia piekielnego.

30 A jeżeli cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją, i zarzuć od siebie; albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, a wszystko ciało twoje nie było wrzucone do ognia piekielnego.

31 Zasię rzeczono: Ktobykolwiek opuścił żonę swoją, niech jej da list rozwodny;

32 Ale Ja wam powiadam: Ktobykolwiek opuścił żonę swoją oprócz przyczyny cudzołóstwa, przywodzi ją w cudzołóstwo, a kto by opuszczoną pojął, cudzołoży.

33 Słyszeliście zasię, iż rzeczono starym: Nie będziesz krzywo przysięgał, ale oddasz Panu przysięgi twoje;

34 Ale Ja wam powiadam, abyście zgola nie przysięgali, ani na niebo, gdyż jest stolicą Bożą;

35 Ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem nóg jego; ani na Jeruzalem, gdyż jest miasto wielkiego króla;

36 Ani na głowę twoją będziesz przysięgał, gdyż nie możesz jednego włosa białym albo czarnym uczynić.

37 Ale mowa wasza niech będzie: Tak, tak; nie, nie; a co więcej nadto jest, to od złego jest.

38 Słyszeliście, iż rzeczono: Oko za oko, a ząb za ząb;

39 Ale Ja wam powiadam: Żebyście się nie sprzeciwiali złemu, ale kto by cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi;

40 I temu, który się z tobą chce prawować, a suknię twoją wziąć, puść mu i płaszcz;

41 A kto by cię przymuszał iść milę jedną, idź z nim i dwie;

42 Temu, co cię prosi, daj, a od tego, co chce u ciebie pożyczyć, nie odwracaj się.

43 Słyszeliście, iż rzeczono: Będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego;

44 Aleć Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjacioły wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was;

45 Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech; bo on to czyni, że słońce jego wschodzi na złe i na dobre, i deszcz spuszcza na sprawiedliwe i na niesprawiedliwe,

46 Albowiem jeżeli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż zapłatę macie? azaż i celnicy tego nie czynią?

47 A jeźlibyście tylko braci waszych pozdrawiali, cóż osobliwego czynicie? azaż i celnicy tak nie czynią?

48 Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest.

ROZDZIAŁ 6

Strzeżcie się, abyście jałmużny waszej nie czynili przed ludźmi dlatego, abyście byli widziani od nich; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebiesiech.

² Przetoż, gdy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy czynią w bóżnicach i na ulicach, aby byli chwaleni od ludzi; zaprawdę powiadam wam, odbierają zapłatę swoją.

³ Ale ty gdy czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja.

⁴ Aby jałmużna twoja była w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, ten ci jawnie odda.

⁵ A gdy się modlisz, nie bądź jako obłudnicy; albowiem się oni radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc, modlą, aby byli widziani od ludzi; zaprawdę powiadam wam, iż odbierają zapłatę swoją.

⁶ Ale ty, gdy się modlisz, wnijdź do komory swojej, a zawarłszy drzwi swoje, módl się Ojcu twemu, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda ci jawnie.

⁷ A modląc się, nie bądźcie wielomówni, jako poganie; albowiem oni mniemają, że dla swojej wielomówności wysłuchani będą.

⁸ Nie bądźcież tedy im podobni, gdyż wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwiej niżbyście wy go prosili.

⁹ Wy tedy tak się módlcie; Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech! Święć się imię twoje;

¹⁰ Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi.

¹¹ Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

¹² I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom;

¹³ I nie wwdź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego; albowiem twoje jest królestwo i moc i chwała na wieki. Amen.

¹⁴ Bo jeżeli odpuścicie ludziom upadki ich, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski;

¹⁵ A jeżeli nie odpuścicie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych.

¹⁶ A gdy pościcie, nie bądźcież smętnej twarzy, jako obłudnicy; szpecą bowiem twarzy swoje, aby byli widziani od ludzi, że poszczą; zaprawdę powiadam wam, odbierają zapłatę swoją.

¹⁷ Ale ty, gdy pościsz, namaż głowę twoją, i umyj twarz twoją,

¹⁸ Abyś nie był widziany od ludzi, że pościsz, ale od Ojca twojego, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda ci jawnie.

¹⁹ Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza psuje, i gdzie złodzieje podkopywują i kradną;

²⁰ Ale sobie skarbcie skarby w niebie, gdzie ani mól ani rdza psuje, i gdzie złodzieje nie podkopywują, ani kradną.

²¹ Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam jest i serce wasze.

²² Oko twoje jestci świecą ciała twego; jeźliby tedy oko twoje było szczere, wszystko ciało twoje jasne będzie;

²³ Jeźliby zaś oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie; jeśli tedy światłość, która jest w tobie, ciemnością jest, sama ciemność jakaż będzie?

²⁴ Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi; nie możecie Bogu służyć i mamonie.

²⁵ Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się o żywot wasz, co byście jedli, albo co byście pili, ani o ciało wasze, czem byście się odziewali; azaż żywot nie jest zacniejszy niż

pokarm, i ciało niż odzienie?

²⁶ Spójrzycie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a wždy Ojciec wasz niebieski żywi je; izali wy nie jesteście daleko zacniejsi nad nie?

²⁷ I któż z was troskliwie myśląc, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden?

²⁸ A o odzienie przeczże się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną; nie pracują, ani przędą.

²⁹ A Ja wam powiadam, iż ani Salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany, jako jedna z tych.

³⁰ Jeżeli tedy trawę polną, która dziś jest, a jutro bywa w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, azaż nie daleko więcej was! o małowierni!

³¹ Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść? albo co będziemy pić? albo czem się będziemy przyodziewać?

³² Boć tego wszystkiego poganie szukają; więc bowiem Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie.

³³ Ale szukajcie naprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

³⁴ Przetoż nie troszczcie się o jutrzejszy dzień: albowiem jutrzejszy dzień troskać się będzie o swoje potrzeby. Dosyćci ma dzień na swoim utrapieniu.

ROZDZIAŁ 7

Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni;

² Albowiem jakim sądem sądźcie, takim sądzeni będziecie, i jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzono będzie.

³ A czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego, a balki, która jest w oku twojem, nie baczysz?

⁴ Albo jakoż rzeczesz bratu twemu: Dopuść, iż wyjmę źdźbło z oka twego, a oto balka jest w oku twojem.

⁵ Obłudniku! wyjmij pierwszej balkę z oka twego, tedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.

⁶ Nie dawajcie świętego psom, ani mieście pereł waszych przed świnię, by ich snąć nie podeptały nogami swemi, i obróciwszy się nie rozszarpały was.

⁷ Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono.

⁸ Każdy bowiem, kto prosi, bierze; a kto szuka, znajduje; a temu, co kołacze, będzie otworzono.

⁹ I któryż z was jest człowiek, którego prosiliby syn jego o chleb, izali mu da kamień?

¹⁰ A prosiłby o rybę, izali mu da węża?

¹¹ Jeżeli wy tedy będąc złymi, umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym, czemże więcej Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, da rzeczy dobre tym, którzy go proszą.

¹² Wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy.

¹³ Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzą.

¹⁴ A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują.

- 15** A strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy drapieżni.
- 16** Z owoców ich poznacie je; izali zbierają z ciernia grona winne, albo z ostu figi?
- 17** Tak ci wszelkie drzewo dobre owoce dobre przynosi; ale złe drzewo owoce złe przynosi.
- 18** Nie może dobre drzewo owoców złych przynosić, ani drzewo złe owoców dobrych przynosić.
- 19** Wszelkie drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone.
- 20** A tak z owoców ich poznacie je.
- 21** Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech.
- 22** Wiele ich rzeczy mi dnia onego: Panie, Panie! izażeśmy w imieniu twojem nie prorokowali, i w imieniu twojem dyjabłów nie wyganiali, i w imieniu twojem wiele cudów nie czynili?
- 23** A tedy im wyznam: Żem was nigdy nie znał; odstąpcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość.
- 24** Wszelkiego tedy, który słucha tych słów moich i czyni je, przypodobam mężowi mądrymu, który zbudował dom swój na opoce;
- 25** I spadł gwałtowny deszcz, i przyszła powódź, i wiatry wiały, i uderzyły na on dom, ale nie upadł, bo był założony na opoce.
- 26** A wszelki, który słucha tych słów moich, a nie czyni ich, przypodobany będzie mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku;
- 27** I spadł deszcz gwałtowny, i przyszła powódź, i wiatry wiały, a uderzyły na on dom, i upadł, a był wielki upadek jego.
- 28** I stało się, gdy dokończył Jezus tych słów, że się zdumiewał lud nad nauką jego.
- 29** Albowiem je uczył jako moc mający, a nie jako nauczeni w Piśmie.

ROZDZIAŁ 8

- A** gdy zstępował z góry, szedł za nim wielki lud;
- 2** A oto trędowny przyszedłszy, pokłonił mu się, mówiąc: Panie! jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić.
- 3** I wyciągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony; i zaraz oczyszczony jest trąd jego.
- 4** Tedy mu rzekł Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar on, który przykazał Mojżesz na świadectwo przeciwko nim.
- 5** A gdy Jezus wszedł do Kapernaum, przyszedł do niego setnik, prosząc go,
- 6** I mówiąc: Panie! sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko się trapi.
- 7** I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go.
- 8** A odpowiadając setnik rzekł: Panie! nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój; ale tylko rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój.
- 9** Bomci i ja człowiek pod mocą innego, mający pod sobą żołnierze; i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Przyjdź, a przychodzi; a słudze memu: Czyń to, a czyni.
- 10** A gdy to usłyszał Jezus, zadziwił się, i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam: Anim w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł.

- 11** A powiadam wam: Iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyjdzie, a usiądą za stołem z Abrahamem i z Izaakiem i z Jakóbem w królestwie niebieskiem.
- 12** Ale synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
- 13** I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie; i uzdrowiony jest sługa jego onejże godziny.
- 14** A gdy Jezus przyszedł do domu Piotrowego, ujrzał świekrę jego, leżącą na łożu i mającą gorączkę.
- 15** I dotknął się ręki jej, i opuściła ją gorączka; i wstała, a posługowała im.
- 16** A gdy był wieczór, przywiedli do niego wiele opętanych: i wyganiał duchy słowem; i wszystkie, którzy się źle mieli, uzdrawiał;
- 17** Aby się wypełniło, co powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemocy nasze na się wziął, a choroby nasze nosił.
- 18** A widząc Jezus wielki lud około siebie, kazał się przepawić na drugą stronę morza.
- 19** Tedy przystąpiwszy niektóry z nauczonych w Piśmie, rzekł mu: Mistrzu! pójdę za tobą, gdziekolwiek pójdziesz.
- 20** I rzekł mu Jezus: Liszki mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda; ale Syn człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił.
- 21** A drugi z uczniów jego rzekł mu: Panie! dopuść mi pierwszej odejść i pogrześć ojca mego;
- 22** Ale mu Jezus rzekł: Pójdź za mną, a niechaj umarli grzebią umarłe swoje.
- 23** A gdy on wstąpił w łódź, wstąpili za nim i uczniowie jego.
- 24** A oto się wzruszenie wielkie stało na morzu, tak iż się łódź wałami okrywała; a on spał.
- 25** A przystąpiwszy uczniowie jego, obudzili go, mówiąc: Panie! ratuj nas, giniemy.
- 26** I rzekł do nich: Przeczże jesteście bojaźliwi? o mało wierni! Tedy wstawszy, zgromił wiatry i morze, i stało się ucieszenie wielkie.
- 27** A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż to jest ten, że mu i wiatry i morze posłuszne są?
- 28** A gdy się on przewiózł na drugą stronę do krainy Giergiezeńczyków, zabieżeli mu dwaj opętani z grobów wychodzący, bardzo okrutni, tak iż nie mógł nikt przechodzić oną drogą.
- 29** A oto zakrzyknęli, mówiąc: Cóż my z tobą mamy, Jezusie, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem, dręczyć nas?
- 30** I była daleko od nich trzoda wielka świń pasących się.
- 31** Tedy go dyjabli prosili, mówiąc: Jeżeli nas wyganiaasz, dopuść nam wniknąć w trzodę tych świń.
- 32** I rzekł im: Idźcie. A oni wyszedłszy, weszli w onę trzodę świń, a oto porwawszy się ona wszystka trzoda świń, z przykra wpadła w morze, i pozdychała w wodach.
- 33** Lecz pasterze uciekli, a poszedłszy do miasta, opowiedzieli wszystko, i to, co się z onymi opętanymi stało.
- 34** A oto wszystko miasto wyszło przeciwko Jezusowi, a ujrzawszy go prosili, aby z ich granic odszedł.

ROZDZIAŁ 9

- T**edy wstąpiwszy w łódź, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego;
- ² A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj, synu! odpuszczone są tobie grzechy twoje.
- ³ A oto niektórzy z nauczonych w Piśmie mówili sami w sobie: Ten bluźni.
- ⁴ A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Przeczże wy myślicie złe rzeczy w sercach waszych?
- ⁵ Albowiem cóż łatwiej rzec: Odpuszczone są tobie grzechy, czyli rzec: Wstań, a chodź?
- ⁶ Ale abyście wiedzieli, iż ma moc Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstawszy, weźmij łoże twoje, a idź do domu twego.
- ⁷ Tedy wstawszy, poszedł do domu swego.
- ⁸ Co ujrawszy lud, dziwował się, i chwalił Boga, który dał taką moc ludziom.
- ⁹ A odchodząc stamtąd Jezus, ujrzał człowieka siedzącego na cle, którego zwano Mateusz, i rzekł mu: Pójdź za mną; tedy wstawszy, siedł za nim.
- ¹⁰ I stało się, gdy Jezus siedział za stołem w domu jego, że oto wiele celników i grzeszników przyszedłszy, usiedli z Jezusem i z uczniami jego.
- ¹¹ Co widząc Faryzeusowie, rzekli uczniom jego: Przeczże z celnikami i grzesznikami je nauczyciel wasz?
- ¹² A Jezus usłyszawszy to, rzekł im: Nie potrzebując zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają.
- ¹³ Owszem idźcie, a nauczcie się, co to jest: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary; bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty.
- ¹⁴ Tedy przyszedli do niego uczniowie Janowi, mówiąc: Przecz my i Faryzeusowie często pościmy, a uczniowie twoi nie postczą?
- ¹⁵ I rzekł im Jezus: Izali się mogą synowie łożnicy małżeńskiej smęcić, póki z nimi jest oblubieniec? Ale przyjdą dni, gdy od nich będzie oblubieniec odjęty, a tedy pościć będą.
- ¹⁶ A żaden nie wprawuje łąty sukna nowego w szatę wiotczą; albowiem ono załatanie ujmuje nieco od szaty, i stawia się gorsze rozdarcie;
- ¹⁷ Ani leją wina młodego w stare statki; bo inaczej pukają się statki, a wino wycieka, i statki się psują; ale młode wino leją w nowe statki, i oboje bywają zachowane.
- ¹⁸ To gdy on do nich mówił, oto niektóry przełożony bóżnicy przyszedłszy pokłonił mu się, mówiąc: Córka moja dopiero skonała; ale pójdź, a włóż na nią rękę twoją, a ożyje.
- ¹⁹ Tedy wstawszy Jezus, siedł za nim, i uczniowie jego.
- ²⁰ (A oto niewiasta, która płynienie krwi ode dwunastu lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podółka szat jego;
- ²¹ Bo rzekła sama w sobie: Jeżeli się tylko dotknę szaty jego, będę uzdrowiona.
- ²² Ale Jezus obróciwszy się i ujrawszy ją, rzekł: Ufaj, córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła; i uzdrowiona była niewiasta od onej godziny.)
- ²³ A gdy przyszedł Jezus w dom przełożonego, i ujrzał pieszczki i lud zgłęb czyniący,
- ²⁴ Rzekł im: Ustąpcie; albowiem dziewczeczka nie umarła, ale śpi. I naśmiewali się z niego.
- ²⁵ Ale gdy wygnany był on lud, wszedłszy, ujął ją za rękę jej, i wstała dziewczeczka.
- ²⁶ I rozeszła się ta wieść po wszystkiej ziemi.
- ²⁷ A gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za nim dwaj ślepi, wołając i mówiąc: Synu Dawidowy! zmiłuj się nad nami.
- ²⁸ A gdy on wszedł do domu, przyszedli do niego ślepi; i rzekł im Jezus: Wierzycież, iż to mogę uczynić? Rzekli mu: Owszem Panie!
- ²⁹ Tedy się dotknął oczu ich, mówiąc: Według wiary waszej niechaj się wam stanie.

- ³⁰ I otworzyły się oczy ich; i przygroził im srodze Jezus, mówiąc: Patrzcież, aby nikt o tem nie wiedział.
- ³¹ Lecz oni wyszedłszy, rozślawili go po wszystkiej onej ziemi.
- ³² A gdy oni wychodzili, oto przywiedli mu człowieka niemego, opętanego od dyjabła.
- ³³ A gdy był wygnany on dyjabeł, przemówił niemy; i dziwował się lud, mówiąc: Nigdy się taka rzecz nie pokazała w Izraelu.
- ³⁴ Ale Faryzeusze mówili: Przez książęcia dyjabelskiego wygania dyjabły.
- ³⁵ I obchodził Jezus wszystkie miasta i miasteczka, nauczając w bóżnicach ich, i każąc Ewangelię królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę, i wszelką niemoc między ludem.
- ³⁶ A widząc on lud, użalił się go, iż był strudzony i rozproszony jako owce nie mające pasterza.
- ³⁷ Tedy rzekł uczniom swoim: Żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało.
- ³⁸ Proście tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoje.

ROZDZIAŁ 10

- A** zwoławszy dwunastu uczniów swoich, dał im moc nad duchy nieczystymi, aby je wyganiali, i uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc.
- ² A dwunastu Apostołów te są imiona: Pierwszy Szymon, którego zowią Piotr, i Andrzej, brat jego; Jakób, syn Zebedeusza, i Jan, brat jego;
- ³ Filip i Bartłomiej, Tomasz i Mateusz on celnik, Jakób, syn Alfeusza, i Lebeusz, nazwany Tadeusz;
- ⁴ Szymon Kananejczyk, i Judasz Iszkaryjot, który go też wydał.
- ⁵ Tych dwunastu posłał Jezus, rozkazując im i mówiąc: Na drogę poganów nie zachodźcie, i do miasta Samarytańczyków nie wchodźcie;
- ⁶ Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego;
- ⁷ A idąc każcie, mówiąc: Przybliżyło się królestwo niebieskie.
- ⁸ Chore uzdrawiajcie, trędowate oczyszczajcie, umarłe wskrzeszajcie, dyjabły wyganiajcie; darmoście wzięli, darmo dawajcie.
- ⁹ Nie bierzcie z sobą złota, ani srebra, ani miedzi w trzasy wasze;
- ¹⁰ Ani taistry na drogę, ani dwóch sukien, ani butów, ani laski; albowiem godzien jest robotnik żywności swojej.
- ¹¹ A do któregokolwiek miasta albo miasteczka wnijdziecie, wywiadujcie się, kto by w niem tego był godzien, a tamże mieszkajcie, póki nie wynijdziecie;
- ¹² A wszedłszy w dom, pozdrówcie go.
- ¹³ A jeźliby on dom tego był godny, niech na niego przyjdzie pokój wasz; a jeźliby nie był godny, pokój wasz niech się wróci do was.
- ¹⁴ A kto by was nie przyjął, ani słuchał słów waszych, wychodząc z domu albo z miasta onego, otrząśnijcie proch z nóg waszych.
- ¹⁵ Zaprawdę wam powiadam: Lżej będzie ziemi Sodomskiej i Gomorskiej w dzień sądny, niżeli miastu onemu.
- ¹⁶ Oto Ja was posyłam jako owce między wilki; bądźcież tedy roztropnymi jako węże, a szczerymi jako gołębie,
- ¹⁷ A strzeżcie się ludzi; albowiem was będą wydawać do rady, i w zgromadzeniach swoich was biczować będą.

- 18** Także przed starosty i przed króle wodzeni będziecie dla mnie, na świadectwo przeciwko nim i poganom.
- 19** Ale gdy was podadzą, nie troszczcie się, jako i co byście mówili; albowiem wam dano będzie onejże godziny, co byście mówili;
- 20** Bo wy nie jesteście, którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was.
- 21** I wyda brat brata na śmierć, i ojciec syna, i powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i będą je zabijać.
- 22** I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawion.
- 23** A gdy was prześladować będą w tem mieście, uciekajcie do drugiego; bo zaprawdę powiadam wam, że nie obejdziecie miast Izraelskich, aż przyjdzie Syn człowieczy.
- 24** Nie jesteście uczeń nad mistrza, ani sługa nad Pana swego;
- 25** Dosyć uczniowi, aby był jako mistrz jego, a sługa jako Pan jego; jeźlić gospodarza Beelzebubem nazywali, czem więcej domownicy jego nazywać będą.
- 26** Przetoż nie bójcie się ich; albowiem nic nie jest skrytego, co by nie miało być objawiono, i nic tajemnego, czego by się dowiedzieć nie miano.
- 27** Co wam w ciemności mówię, powiadajcie na świetle; a co w ucho słyszycie, obwoływajcie na dachach;
- 28** A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu.
- 29** Izali dwóch wróbelków za pieniądze nie sprzedają, a wždy jeden z nich nie upadnie na ziemię oprócz woli Ojca waszego.
- 30** Nawet i włosy wszystkie na głowie waszej policzone są.
- 31** Nie bójcie się tedy; nad wiele wróbelków wy zacniejszymi jesteście.
- 32** Wszelki tedy, który by mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech;
- 33** A kto by się mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i Ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.
- 34** Nie mniemajcie, żem przyszedł dawać pokój na ziemię; nie przyszedłem dawać pokoju, ale miecz.
- 35** Bom przyszedł, abym rozerwanie uczynił między synem a ojcem jego, i między córką a matką jej, także między synową i świekrą jej;
- 36** I nieprzyjaciołmi będą człowiekowi domownicy jego.
- 37** Kto miłuje ojca albo matkę nad mię, nie jest mię godzien; a kto miłuje syna albo córkę nad mię, nie jest mię godzien;
- 38** A kto nie bierze krzyża swego, i nie idzie za mną, nie jest mię godzien.
- 39** Kto by znalazł duszę swoją, straci ją; a kto by stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją.
- 40** Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mię posłał.
- 41** Kto przyjmuje proroka w imieniu proroka, zapłatę proroka weźmie; a kto przyjmuje sprawiedliwego w imieniu sprawiedliwego, sprawiedliwego zapłatę weźmie.
- 42** Kto by też napoił jednego z tych to małych tylko kubkiem zimnej wody w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej.

stało się, gdy Jezus przestał rozkazywać dwunastu uczniom swoim, poszedł z onąd, aby uczył i kazał w miastach ich.

² A Jan usłyszawszy w więzieniu o uczynkach Chrystusowych, posławszy dwóch z uczniów swoich,

³ Rzekł mu: Tyżeś jest on, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy?

⁴ A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, oznajmijcie Janowi, co słyszycie i widzicie.

⁵ Ślepi widzą, a chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, a głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, i ubogim Ewangelija opowiadana bywa;

⁶ A błogosławiony jest, który się nie zgorszy ze mnie.

⁷ A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do ludu o Janie: Coście wyszli na puszcze widzieć? Izali trzcinę chwiejącą się od wiatru?

⁸ Ale coście wyszli widzieć? Izali człowieka w miękkie szaty obleczonego? oto którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich są.

⁹ Ale coście wyszli widzieć? Izali proroka? zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka.

¹⁰ Boć ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twoją przed tobą.

¹¹ Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad Jana Chrzciciela; ale który jest najmniejszym w królestwie niebieskiem, większy jest, niżeli on.

¹² A ode dni Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je.

¹³ Bo wszyscy prorocy i zakon aż do Jana prorokowali.

¹⁴ A jeżeli chcecie przyjąć, onci jest Eliasza, który miał przyjść.

¹⁵ Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

¹⁶ Ale komuż przypodobam ten naród? podobny jest dziatkom, które siedzą na rynkach, i wołają na towarzysze swoje,

¹⁷ I mówią: Grałyśmy wam na piszczałce, a nie tańcowałyście; śpiewałyśmy pieśni żałobne, a nie płakałyście.

¹⁸ Albowiem przyszedł Jan ani jedząc ani pijąc, a mówią: Iż dyjabelstwo ma.

¹⁹ Przyszedł Syn człowieczy jedząc i pijąc, a mówią: Oto człowiek obżerca i pijanica wina, przyjaciel celników i grzeszników; i usprawiedliwiona jest mądrość od synów swoich.

²⁰ Tedy począł przymawiać miastom, w których się najwięcej działało cudów jego, że nie pokutowały, mówiąc:

²¹ Biada tobie Chorazynie! biada tobie Betsaido! bo gdyby się były w Tyrze i w Sydonie te cuda stały, które się w was stały, dawno by były w worze i w popiele pokutowały.

²² Wszakże powiadam wam: Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dzień sądny, niżeli wam.

²³ A ty Kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będziesz; bo gdyby się były w Sodomie te cuda działały, które się działały w tobie, została by była aż do dnia dzisiejszego.

²⁴ Nawet powiadam wam: Iż lżej będzie ziemi Sodomskiej w dzień sądny, niżeli tobie.

²⁵ W on czas odpowiadając Jezus, rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je niemowlątkom.

²⁶ Zaprawdę, Ojcze! tak się upodobało tobie.

²⁷ Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego, i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca kto zna, tylko Syn, a komu by chciał Syn objawić.

- ²⁸ Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie;
- ²⁹ Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, żem Ja cichy i pokornego serca; a znajdziecie odpocznienie duszom waszym;
- ³⁰ Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie jest.

ROZDZIAŁ 12

Won czas szedł Jezus w sabat przez zboża, a uczniowie jego łaknęli, i poczęli rwać kłosa i jeść.

² A ujrawszy to Faryzeusze, rzekli mu: Oto uczniowie twoi czynią, czego się nie godzi czynić w sabat.

³ A on im rzekł: Izaście nie czytali, co uczynił Dawid, gdy łaknął, on i ci, którzy z nim byli?

⁴ Jako wszedł do domu Bożego, i chleby pokładne jadł, których mu się nie godziło jeść, ani tym, którzy z nim byli, tylko samym kapłanom.

⁵ Alboście nie czytali w zakonie, że w sabat i kapłani w kościele sabat gwałcą, a bez winy są?

⁶ Ale mówię wam, iż tu większy jest niż kościół.

⁷ A gdybyście wiedzieli, co to jest: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępialibyście niewinnych;

⁸ Albowiem Syn człowieczy Panem jest i sabatu.

⁹ A odszedłszy stamtąd przyszedł do bóżnicy ich;

¹⁰ A oto był tam człowiek mający rękę uschlą; i pytali go, mówiąc: Godzili się w sabat uzdrawiać? aby go oskarżyli.

¹¹ A on im rzekł: Któryż człowiek z was będzie, który by miał owcę jedną, a gdyby mu ta w sabat w dół wpadła, izali jej nie dobędzie i nie wyciągnie?

¹² A czemże zacniejszy jest człowiek niżeli owca? Przetoż godzi się w sabat dobrze czynić.

¹³ Tedy rzekł człowiekowi onemu: Wyciągnij rękę twoję; a on wyciągnął, i przywrócona jest do zdrowia jako i druga.

¹⁴ A wyszedłszy Faryzeusze, uczynili radę przeciwko niemu, jakoby go stracili.

¹⁵ Ale Jezus poznawszy to, odszedł stamtąd, i szedł za nim lud wielki; i uzdrowił one wszystkie,

¹⁶ I przygroził im, aby go nie objawiali,

¹⁷ Żeby się wypełniło, co powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego:

¹⁸ Oto ten sługa mój, któregom obrał, ten umiłowany mój, w którym się upodobało duszy mojej; położę ducha mego na nim, a sąd narodom opowie;

¹⁹ Nie będzie się wadził, ani będzie wołał, i nikt na ulicach nie usłyszy głosu jego;

²⁰ Trzciny nałamanej nie dołamię, a lnu kurzącego się nie zagasi, aż wystawi sąd ku zwycięstwu;

²¹ A w imieniu jego narodowie będą nadzieję mieli.

²² Tedy przywiedziono do niego opętanego, ślepego i niemego, i uzdrowił go, tak iż on ślepy i niemy i mówił i widział.

²³ I zdumiał się wszystek lud, i mówili: Nie tenże jest on syn Dawidowy?

²⁴ Ale Faryzeusze usłyszawszy to, rzekli: Ten nie wygania dyjabłów, tylko przez

Beelzebuba, książęcia dyjabelskiego.

25 Lecz Jezus widząc myśli ich, rzekł im: Każde królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie pustoszeje, i każde miasto albo dom, sam przeciwko sobie rozdzielony, nie ostoi się.

26 A jeźliż szatan szatana wygania, sam przeciwko sobie rozdzielony jest; jakoż się tedy ostoi królestwo jego?

27 A jeźliż ja przez Beelzebuba wyganiam dyjabły, synowie wasi przez kogoż wyganiają? Przetoż oni sędziami waszymi będą;

28 A jeźliż ja duchem Bożym wyganiam dyjabły, tedyż do was przyszło królestwo Boże.

29 Albo jakoż może kto wniknąć do domu mocarza, i sprzęt jego rozchwycić, jeźliby pierwaj nie związał mocarza onego? toż dopiero dom jego rozchwyci.

30 Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.

31 Dlatego powiadam wam: Wszelki grzech i bluźnierstwo ludziom odpuszczone będzie; ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone ludziom.

32 I ktobykolwiek rzekł słowo przeciwko Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczono; ale kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczono, ani w tym wieku ani w przyszłym.

33 Czyńcież albo drzewo dobre, i owoc jego dobry; albo czyńcie drzewo złe, i owoc jego zły; albowiem z owocu drzewo poznane bywa.

34 Rodzaju jaszczurczy! jakoż możecie mówić dobre rzeczy, będąc złymi, gdyż z obfitości serca usta mówią?

35 Dobry człowiek z dobrego skarbu serca wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi rzeczy złe.

36 Ale powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego, które by mówili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny;

37 Albowiem z mów twoich będziesz usprawiedliwiony, i z mów twoich będziesz osądzony.

38 Tedy odpowiedzieli niektórzy z nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu, chcemy od ciebie znamię widzieć.

39 A on odpowiadając rzekł im: Rodzaj zły i cudzołożny znamienia szuka; ale mu nie będzie znamię dane, tylko ono znamię Jonasza proroka.

40 Albowiem jako Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce.

41 Mężowie Niniwiccy staną na sądzie z tym rodzajem, i potępią go, przeto że pokutowali na kazanie Jonaszowe; a oto tu więcej niżeli Jonasz.

42 Królowa z południa stanie na sądzie z tym rodzajem, i potępi go; iż przyszła od krajów ziemi, aby słuchała mądrości Salomonowej; a oto tu więcej niżeli Salomon.

43 A gdy nieczysty duch od człowieka wychodzi, przechadza się po miejscach suchych, szukając odpocznienia, ale nie znajduje.

44 Tedy mówi: Wróć się do domu mego, skądem wyszedł; a przyszedłszy znajduje go próżny i umieciony i ochędożony.

45 Tedy idzie, i bierze z sobą siedm inszych duchów gorszych, niżeli sam: a wszedłszy mieszkają tam, i bywają ostatnie rzeczy człowieka onego gorsze, niżeli pierwsze. Tak się stanie i temu rodzajowi złemu.

46 A gdy on jeszcze mówił do ludu, oto matka i bracia jego stali przed domem chcąc z nim mówić.

47 I rzekł mu niektórzy: Oto matka twoja i bracia twoi stoją przed domem, chcąc z tobą

mówić.

48 A on odpowiadając, rzekł temu, co mu to powiedział: Któraż jest matka moja? i którzy są bracia moi?

49 A wyciągnawszy rękę swoją na uczniów swoich, rzekł: Oto matka moja i bracia moi!

50 Albowiem ktobykolwiek czynił wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten jest bratem moim, i siostrą i matką.

ROZDZIAŁ 13

A dnia onego wyszedłszy Jezus z domu, usiadł nad morzem:

2 I zebrał się do niego wielki lud, tak iż wstąpiwszy w łódź, siedział, a wszystek lud stał na brzegu.

3 I mówił do nich wiele w podobieństwach i rzekł: Oto wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał;

4 A gdy on rozsiewał, niektóre padło podle drogi; i przyleciały ptaki, a podziobały je.

5 Drugie zaś padło na miejsce opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemi; i wnet weszło, iż nie miało głębokości ziemi.

6 Ale gdy słońce weszło, wygorzało, a iż nie miało korzenia, uschło.

7 A drugie padło między ciernie, i wzrosły ciernie, a zadusiły je.

8 A drugie padło na ziemię dobrą i wydało pożytek, jedno setny, drugie sześćdziesiątny, a drugie trzydziestny.

9 Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

10 Tedy przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: Dlaczegoż im w podobieństwach mówisz?

11 A on odpowiadając, rzekł im: Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano;

12 Albowiem kto ma, będzie mu dano, i obfitować będzie, ale kto nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęto.

13 Dlatego im w podobieństwach mówię, iż widząc nie widzą, i słysząc nie słyszą, ani rozumieją.

14 I pełni się w nich proroctwo Izajaszowe, które mówi: Słuchem słuchać będziecie, ale nie zrozumiecie; i widząc widzieć będziecie, ale nie ujrzycie;

15 Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyrna ciężko słyszeli, i oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie widzieli i uszyrna nie słyszeli, a sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je.

16 Ale oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą;

17 Bo zaprawdę powiadam wam, iż wiele proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli, i słyszeć to, co słyszycie, ale nie słyszeli.

18 Wy tedy słuchajcie podobieństwa onego rozsiewcy.

19 Gdy kto słucha słowa o tem królestwie, a nie rozumie, przychodzi on zły i porywa to, co wsiano w serce jego; tenci jest on, który podle drogi posiany jest.

20 A na opoczystych miejscach posiany, ten jest, który słucha słowa i zaraz je z radością przyjmuje;

21 Ale nie ma korzenia w sobie, lecz doczesny jest; a gdy przychodzi ucisk, albo prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy.

22 A między ciernie posiany, ten jest, który słucha słowa; ale pieczołowanie świata tego i omamienie bogactw zadusza słowo, i staje się bez pożytku.

- 23** A na dobrej ziemi posiany, jest ten, który słucha słowa i rozumie, tenci pożytek przynosi; a przynosi jeden setny, drugi sześćdziesiątny, a drugi trzydziestny.
- 24** Drugie podobieństwo przełożył im, mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewającemu dobre nasienie na roli swojej.
- 25** A gdy ludzie zasnęli, przyszedł nieprzyjaciół jego, i nasiał kąkol między pszenicą, i odszedł.
- 26** A gdy urosła trawa i pożytek przyniosła, tedy się pokazał i kąkol.
- 27** Tedy przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie! izaliś dobrego nasienia nie nasiał na roli twojej? Skądże tedy ma kąkol?
- 28** A on im rzekł: Nieprzyjaciół człowiek to uczynił. I rzekli słudzy do niego: A chceszże, iż pójdziemy, a zbierzemy go?
- 29** A on rzekł: Nie! byście snąc zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy.
- 30** Dopuszczcie obojgu spółem rość aż do żniwa; a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwaj kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; ale pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.
- 31** Insze podobieństwo przełożył im, mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, wsiał na roli swojej.
- 32** Które najmniejsze jest ze wszystkich nasion; ale kiedy urośnie, największe jest ze wszystkich jarzyn, i staje się drzewem, tak iż ptaki niebieskie przylatując, gniazda sobie czynią na gałązkach jego.
- 33** Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, ażby wszystka skwaśniała.
- 34** To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mówił do nich;
- 35** Aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka mówiącego: Otworzę w podobieństwach usta moje, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.
- 36** Tedy rozpuściwszy on lud, przyszedł Jezus do domu; i przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: Wyłóż nam podobieństwo o kąkolu onej roli.
- 37** A on odpowiadając, rzekł im: Ten, który rozsiewa dobre nasienie, jest Syn człowieczy;
- 38** A rola jest świat, a dobre nasienie są synowie królestwa; ale kąkol są synowie onego złego;
- 39** Nieprzyjaciół zasię, który go rozsiał, jestci dyabeł, a żniwo jest dokonanie świata, a żeńcy są Aniołowie.
- 40** Jako tedy zbierają kąkol, a palą go ogniem, tak będzie przy dokonaniu świata tego.
- 41** Pośle Syn człowieczy Anioły swoje, a oni zbiorą z królestwa jego wszystkie zgorszenia, i te, którzy nieprawość czynią;
- 42** I wrzucą je w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
- 43** Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca swego. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.
- 44** Zasię podobne jest królestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, który znalazłszy człowiek skrył, i od radości, którą miał z niego, odchodzi, i wszystko, co ma, sprzedaje, i kupuje onę rolę.
- 45** Zasię podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu pięknych pereł;
- 46** Który znalazłszy jedną perłę bardzo drogą, odszedł, i posprzedawał wszystko, co miał, i kupił ją.

- ⁴⁷ Zasię podobne jest królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze, i ryby wszelkiego rodzaju zagarniającemu.
- ⁴⁸ Który gdy był pełen, wyciągnęli rybitwi na brzeg, a usiadłszy, wybierali dobre ryby w naczynia, a złe precz wyrzucali.
- ⁴⁹ Takci będzie przy dokonaniu świata; wynijdą Aniołowie, i wyłączą złe z pośrodku sprawiedliwych,
- ⁵⁰ I wrzucą je w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
- ⁵¹ Rzekł im Jezus: Wyrozumieliście to wszystko? Rzekli mu: Tak, Panie!
- ⁵² A on im rzekł: Przetoż każdy nauczony w Piśmie, wyćwiczony w królestwie niebieskiem, podobny jest człowiekowi gospodarzowi, który wynosi z skarbu swego nowe i stare rzeczy.
- ⁵³ I stało się, gdy Jezus dokończył tych podobieństw, puścił się stamtąd.
- ⁵⁴ A przyszedłszy do ojczyzny swojej, nauczał je w bóżnicy ich, tak iż się bardzo zdumiewali i mówili: Skądże temu ta mądrość, i ta moc?
- ⁵⁵ I zaż ten nie jest on syn cieśli? I zaż matki jego nie zowią Maryją, a bracia jego Jakób, i Jozes, i Szymon, i Judas?
- ⁵⁶ A siostry jego izali wszystkie u nas nie są? Skądże tedy temu to wszystko?
- ⁵⁷ I gorszyli się z niego; ale Jezus rzekł im: Nie jest prorok beze czci, tylko w ojczyźnie swojej i w domu swoim.
- ⁵⁸ I nie uczynił tam wiele cudów dla niedowiarstwa ich.

ROZDZIAŁ 14

Won czas usłyszał Herod Tetrarcha, wieść o Jezusie.

- ² I rzekł sługom swoim: Tenci jest Jan Chrzciciel; on to zmartwychwstał, i dlatego się cuda przez niego dzieją.
- ³ Albowiem Herod pojmawszy Jana, związał go był i wsadził do więzienia dla Herodyjady, żony Filipa, brata swego.
- ⁴ Bo mu Jan mówił: Nie godzi ci się jej mieć.
- ⁵ Ale gdy go on chciał zabić, bał się ludu: albowiem go za proroka mieli.
- ⁶ Gdy tedy obchodzono dzień narodzenia Herodowego, tańcowała córka Herodyjady w pośrodku gości, i podobała się Herodowi.
- ⁷ Skąd pod przysięgą obiecał jej dać, czegobykolwiek żądała.
- ⁸ A ona przedtem będąc naprawiona od matki swojej, rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela.
- ⁹ I zasmucił się król; ale dla przysięgi i dla spółsiedzących kazał jej dać.
- ¹⁰ A posławszy kata, ściął Jana w więzieniu.
- ¹¹ I przyniesiono głowę jego na misie, i oddano dziewczeczce, i odniosła ją matce swojej.
- ¹² A przyszedłszy uczniowie jego wzięli ciało i pogrzebli je, a szedłszy powiedzieli Jezusowi.
- ¹³ To usłyszawszy Jezus, ustąpił stamtąd w łodzi na miejsce puste osobno; a usłyszawszy lud, szli za nim z miast pieszo.
- ¹⁴ Wyszedłszy tedy Jezus ujrzał wielki lud, i użalił się ich, a uzdrawiał chore ich.
- ¹⁵ A gdy nadchodził wieczór, przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: Puste jest to miejsce, a czas już przeminął; rozpuść ten lud, aby odszedłszy do miasteczek, kupili sobie

żywności.

16 A Jezus im rzekł: Nie potrzeba im odchodzić, dajcie wy im co jeść.

17 Ale mu oni rzekli: Nie mamy tu, tylko pięć chlebów i dwie ryby.

18 A on rzekł: Przynieście mi je tu.

19 I rozkazawszy ludowi usiąść na trawie, wziął onych pięć chlebów i dwie ryby, a wejrzawszy w niebo, błogosławił, a łamiąc dawał uczniom chleby, a uczniowie ludowi.

20 I jedli wszyscy, a nasyceni byli; i zebrali, co zbywało ułomków, dwanaście koszów pełnych.

21 A tych, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężów, oprócz niewiast i dzieci.

22 A wnetże przymusił Jezus uczniów swoich, aby wstąpili w łódź, i uprzedzili go na drugą stronę, aźby rozpuścił lud.

23 A rozpuściwszy lud, wstąpił na górę z osobna, aby się modlił; a gdy był wieczór, sam tam był.

24 A łódź już w pośrodku morza będąc, miotana była od wałów; albowiem był wiatr przeciwny.

25 Lecz o czwartej straży nocnej szedł do nich Jezus, chodząc po morzu.

26 A ujrzawszy go uczniowie po morzu chodzącego, zatrwożyli się, mówiąc: Obłuda to jest! i od bojaźni krzyknęli.

27 Lecz wnet rzekł do nich Jezus, mówiąc: Ufajcie! Jam ci to jest; nie bójcie się.

28 A odpowiadając mu Piotr rzekł: Panie! Jeźliżeś ty jest, każ mi przyjść do ciebie po wodzie.

29 A on rzekł: Pójdź! A Piotr, wystąpiwszy z łodzi, szedł po wodzie, aby przyszedł do Jezusa;

30 Ale widząc wiatr gwałtowny, zląkł się; a gdy począł tonać, zakrzyknął, mówiąc: Panie, ratuj mię!

31 A Jezus zaraz wyciągnąwszy rękę, uchwycił go i rzekł mu: O mało wierny! przecześ wątpił?

32 A gdy oni wstąpili w łódź, uciszył się wiatr.

33 A ci, którzy byli w łodzi, przystąpiwszy pokłonili mu się, mówiąc: Prawdziwie jesteś Synem Bożym.

34 I przeprawiwszy się, przyszli do ziemi Gienezaret.

35 A poznawszy go mężowie miejsca onego, posłali do wszystkiej onej okolicznej krainy; i przyniesiono do niego wszystkie, którzy się źle mieli.

36 I prosili go, aby się tylko podołku szaty jego dotykali; a którzykolwiek się dotknęli, uzdrowieni są.

ROZDZIAŁ 15

Tedy przystąpili do Jezusa z Jeruzalemu nauczenni w Piśmie i Faryzeusze, mówiąc:

2 Czemu uczniowie twoi przestępują ustawę starszych? albowiem nie umywają rąk swych, gdy mają jeść chleb.

3 A on odpowiadając, rzekł im: Czemuż i wy przestępujecie przykazanie Boże dla ustawy waszej?

4 Albowiem Bóg przykazał, mówiąc: Czcij ojca twego i matkę; i kto by złorzeczył ojcu albo matce, śmiercią niechaj umrze.

- ⁵ Ale wy powiadacie: Kto by rzekł ojcu albo matce: Dar, którykolwiek jest ode mnie, tobie pożyteczny będzie; a nie uczciłby ojca swego albo matki swojej, bez winy będzie.
- ⁶ I wzruszyliście przykazania Boże dla ustawy waszej.
- ⁷ Obludnicy! dobrze o was prorokował Izajasz, mówiąc:
- ⁸ Lud ten przybliży się do mnie usty swemi, i wargami czci mię; ale serce ich daleko jest ode mnie.
- ⁹ Lecz próżno mię czczą, nauczając nauk, które są przykazania ludzkie.
- ¹⁰ A zawoławszy do siebie ludu, rzekł im: Słuchajcie, a rozumieście.
- ¹¹ Nie to, co wchodzi w usta, pokala człowieka; ale co wychodzi z ust, to pokala człowieka.
- ¹² Tedy przystąpiwszy uczniowie jego, rzekli mu: Wiesz, iż Faryzeusze, usłyszawszy tę mowę, zgorszyli się?
- ¹³ A on odpowiadając rzekł: Wszelki szczep, którego nie szczepił Ojciec mój niebieski, wykorzeniony będzie.
- ¹⁴ Zaniechajcie ich; ślepi są wodzowie ślepych, a ślepy jeźliby ślepego prowadził, obadwa w dół wpadną.
- ¹⁵ A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Wyłóż nam to podobieństwo.
- ¹⁶ I rzekł Jezus: Jeszczeż i wy bezrozumni jesteście?
- ¹⁷ Jeszczeż nie rozumiecie, iż wszystko, co wchodzi w usta, w brzuch idzie, i do wychodu bywa wyrzucono?
- ¹⁸ Ale co z ust pochodzi, z serca wychodzi, a toć pokala człowieka.
- ¹⁹ Albowiem z serca wychodzą złe myśli, mężobójstwa, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, złodziejstwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa.
- ²⁰ Toć jest, co pokala człowieka: ale jeść nieumytemi rękoma, toć nie pokala człowieka.
- ²¹ A wyszedłszy Jezus stamtąd, ustąpił w strony Tyru i Sydonu.
- ²² A oto niewiasta Chananejska z onych granic wyszedłszy, wołała, mówiąc do niego: Zmiłuj się nade mną Panie, synu Dawidowy! córka moja ciężko bywa od dyjabła dręczona.
- ²³ A on jej nie odpowiedział i słowa. Tedy przystąpiwszy uczniowie jego, prosili go, mówiąc: Odpraw ją, boć woła za nami.
- ²⁴ A on odpowiadając rzekł: Nie jestem posłany, tylko do owiec, które zginięły z domu Izraelskiego.
- ²⁵ Lecz ona przystąpiwszy, pokłoniła mu się, mówiąc: Panie, ratuj mię!
- ²⁶ A on odpowiadając rzekł: Niedobra jest brać chleb dziecinny, a miotać szczeniętom.
- ²⁷ A ona rzekła: Tak jest, Panie! a wszakże i szczenięta jedzą odrobiny, które padają z stołu panów ich.
- ²⁸ Tedy odpowiadając Jezus rzekł jej: O niewiasto! wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jako chcesz. I uzdrowiona jest córka jej od onejże godziny.
- ²⁹ A Jezus poszedłszy stamtąd, przyszedł nad morze Galilejskie, a wstąpiwszy na górę, siedział tam.
- ³⁰ I przyszedł do niego wielki lud, mając z sobą chore, ślepe, nieme, ułomne i inszych wiele, i kładli je u nóg Jezusowych, i uzdrawiał je,
- ³¹ Tak iż się on lud dziwował, widząc, że niemi mówią, ułomni uzdrowieni są, chromi chodzą, a ślepi widzą; i wielbili Boga Izraelskiego.
- ³² Lecz Jezus zwoławszy uczniów swoich, rzekł: Żal mi tego ludu; albowiem już trzy dni przy mnie trwają, a nie mają, co by jedli, a nie chcę ich rozpuścić głodnych, by śnać nie

pomdleli na drodze.

33 Tedy mu rzekli uczniowie jego: Skądże byśmy wzięli tak wiele chleba na tej puszczy, abyśmy tak wielki lud nasycili?

34 I rzekł im Jezus: Wieleż macie chlebów? A oni rzekli: Siedm, i trochę rybek.

35 Tedy rozkazał ludowi, aby siedli na ziemi.

36 A wzięwszy one siedm chlebów i one ryby, uczyniwszy dzięki, łamał i dał uczniom swoim, a uczniowie ludowi.

37 I jedli wszyscy i nasyceni są, i zebrali, co zbyło ułomków, siedm koszów pełnych.

38 A było tych, którzy jedli, cztery tysiące mężów, oprócz niewiast i dzieci.

39 Tedy rozpuściwszy lud, wstąpił w łódź, i przyszedł na granice Magdalańskie.

ROZDZIAŁ 16

A przystąpiwszy Faryzeuszowie i Saduceuszowie, kusząc prosili go, aby im znamię z nieba ukazał.

2 A on odpowiadając, rzekł im: Gdy bywa wieczór, mówicie: Pogoda będzie; bo się niebo czerwieni.

3 A rano: Dziś będzie niepogoda; albowiem się niebo pochmurne czerwieni. Obludnicy! postawę nieba rozsądzić umiecie, a znamion tych czasów nie możecie.

4 Rodzaj zły i cudzołożny znamienia szuka; ale mu znamię nie będzie dane, tylko ono znamię Jonasza proroka. I opuściwszy je, odszedł.

5 A gdy się przeprawili uczniowie jego na drugą stronę morza, zapamiętali wziąć chleba.

6 I rzekł im Jezus: Patrzcie, a strzeżcie się kwasu Faryzeuszów i Saduceuszów.

7 A oni rozmawiali między sobą, mówiąc: Nie wzięliśmy chleba.

8 Co obaczywszy Jezus, rzekł im: O czymże rozmawiacie między sobą, o małowierni, żeście chleba nie wzięli?

9 Jeszczeż nie rozumiecie, ani pamiętacie onych pięciu chlebów, a onych pięciu tysięcy ludzi, i jakoście wiele koszów zebrali?

10 Ani onych siedmiu chlebów i czterech tysięcy ludzi, a jakoście wiele koszów nazbierali?

11 Jakoż nie rozumiecie, żem wam nie o chlebie powiedział, mówiąc: Abyście się strzegli kwasu Faryzeuszów i Saduceuszów?

12 Tedy zrozumieli, że nie mówił, aby się strzegli kwasu chleba, ale nauki Faryzeuszów i Saduceuszów.

13 A gdy przyszedł Jezus w strony Cezaryi Filippowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Kimże mię powiadają być ludzie Syna człowieczego?

14 A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, insi też Jeremijaszem, albo jednym z proroków.

15 I rzekł im: A wy kim mię być powiadacie?

16 A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, on Syn Boga żywego.

17 Tedy odpowiadając Jezus rzekł mu: Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jonaszowy! bo tego ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech.

18 A Ja ci też powiadam, żeś ty jest Piotr; a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go:

19 I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w

niebiesiech.

20 Tedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie powiadali, że on jest Jezus Chrystus.

21 I odtąd począł Jezus pokazywać uczniom swoim, iż musi odejść do Jeruzalemu, i wiele cierpieć od starszych i od przedniejszych kapłanów i nauczonych w Piśmie, a być zabitym i trzeciego dnia zmartwychwstać.

22 A wzięwszy go Piotr na stronę, począł go strofować, mówiąc: Zmiłuj się sam nad sobą, Panie! nie przyjdzie to na cię.

23 A on obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź ode mnie, szatanie! jesteś mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.

24 Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię!

25 Bo kto by chciał duszę swoją zachować, straci ją; a kto by stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją.

26 Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swojej szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoją?

27 Albowiem Syn człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z Anioły swoimi, a tedy odda każdemu według uczynków jego.

28 Zaprawdę powiadam wam: Są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, ażby ujrzeli Syna człowieczego, idącego w królestwie swoim.

ROZDZIAŁ 17

A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno.

2 I przemieniony jest przed nimi, a rozjaśniło się oblicze jego jako słońce, a szaty jego stały się białe jako światłość.

3 A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, z nim rozmawiający.

4 I odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie! dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy namioty, tobie jeden, i Mojżeszowi jeden, i Eliaszowi jeden.

5 A gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny zacienił je; a oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie.

6 To usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo.

7 Tedy przystąpiwszy Jezus dotknął się ich i rzekł: Wstańcie, a nie bójcie się.

8 A oni podniósłszy oczy swoje, nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego.

9 A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

10 I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Cóż tedy nauczeni w Piśmie powiadają, że ma Eliasz pierwaj przyjsć?

11 A Jezus odpowiadając, rzekł im: Eliaszci pierwaj przyjdzie i naprawi wszystko;

12 Ale wam powiadam: Iż Eliasz już przyszedł, wszakże nie poznali go, ale uczynili mu, cokolwiek chcieli; takci i Syn człowieczy ma ucierpieć od nich.

13 Tedy zrozumieli uczniowie, że o Janie Chrzcicielu mówił do nich.

14 A gdy przyszli do ludu, przystąpił do niego człowiek, i upadł przed nim na kolana,

15 I rzekł: Panie! zmiłuj się nad synem moim: albowiem lunatykiem jest, i ciężko się trapi; częstokroć bowiem wpada w ogień, i częstokroć w wodę.

- 16** I przywiodłem go do uczniów twoich, ale go nie mogli uzdrowić.
- 17** A odpowiadając Jezus, rzekł: O rodzaju niewierny i przewrotny! Dokądże będę z wami? Dokądże was będę cierpiał? przywieďte mi go sam.
- 18** I zgromił onego dyjabła Jezus; i wyszedł od niego, i uzdrowiony jest on młodzieniec od onejże godziny.
- 19** Tedy przystąpiwszy uczniowie do Jezusa osobno, rzekli mu: Czemużeśmy go my wygnać nie mogli?
- 20** Lecz Jezus rzekł do nich: Dla niedowiarstwa waszego; zaprawdę bowiem powiadam wam: Jeżelibyście, mając wiarę jako ziarno gorczyczne, rzekli tej górze: Przenieś się stąd na ono miejsce, tedy się przeniesie, a nic niemożliwego wam nie będzie.
- 21** Ale ten rodzaj nie wychodzi, tylko przez modlitwę i przez post.
- 22** A gdy przebywali w Galilei, rzekł do nich Jezus: Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie;
- 23** I zabiją go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. I zasmucili się bardzo.
- 24** A gdy przyszli do Kapernaum, przystąpili do Piotra ci, którzy podatek wybierali, i rzekli: Izali nauczyciel wasz nie daje podatku?
- 25** I rzekł: Tak. A gdy wchodził w dom, uprzedził go Jezus, mówiąc: Cóż ci się zda, Szymonie? Królowie ziemscy od kogoż biorą cło albo czynsz? od synów swoich, czyli od obcych?
- 26** Rzekł mu Piotr: Od obcych. I rzekł mu Jezus: Toć tedy synowie są wolni.
- 27** Wszakże abyśmy ich nie zgorszyli, szedłszy do morza, zarzuć wędkę, a tę rybę, która najpierwej uwieźnie, weźmij, a otworzywszy gębę jej, znajdziesz stater, który wzięwszy, daj im za mię i za się.

ROZDZIAŁ 18

- O**nej godziny przystąpili uczniowie do Jezusa, mówiąc: Któż wżdy największy jest w królestwie niebieskiem?
- 2** A zawoławszy Jezus dziecięcia, postawił je w pośrodku ich,
- 3** I rzekł: Zaprawdę powiadam wam: Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, żadnym sposobem nie wniejdziecie do królestwa niebieskiego.
- 4** Kto się tedy uniży jako to dziecię, tenci jest największym w królestwie niebieskiem.
- 5** A kto by przyjął jedno dziecię takie w imieniu mojem, mnie przyjmuje.
- 6** Kto by zaś zgorszył jednego z tych małych, którzy we mię wierzą, pożyteczniej by mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi jego, a utopiony był w głębokości morskiej.
- 7** Biada światu dla zgorszenia! albowiem muszą zgorszenia przyjść; wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego przychodzi zgorszenie!
- 8** Przetoż jeżeli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie; lepiej jest tobie wnieść do żywota chromym albo ułomnym, niżeli dwie ręce albo dwie nogi mając, wrzuconym być do ognia wiecznego.
- 9** A jeżeli cię oko twoje gorszy, wyłup je i zarzuć od siebie; lepiej jest tobie jednookim wnieść do żywota, niżeli oba oczy mając, być wrzuconym do ognia piekielnego.
- 10** Patrzajcież, abyście nie gardzili żadnym z tych maluczkich; albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.

- 11** Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zgineło.
- 12** Co się wam zda? Gdyby który człowiek miał sto owiec, a zabłąkałaby się jedna z nich, azaż nie zostawia onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu, a poszedłszy na góry, nie szuka zbłąkanej?
- 13** A jeśli mu się zdarzy, znaleźć ją, zaprawdę powiadam wam, że się z niej bardziej raduje, niż z onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu nie zbłąkanych.
- 14** Tak nie jest wola Ojca waszego, który jest w niebiesiech, aby zginął jeden z tych maluczkich.
- 15** A jeźliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, strofuj go między tobą i onym samym: jeśli cię usłucha, pozyskałeś brata twego.
- 16** Ale jeśli cię nie usłucha, przybierz do siebie jeszcze jednego albo dwóch, aby w uściach dwóch albo trzech świadków stanęło każde słowo.
- 17** A jeźliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeźliby zboru nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik.
- 18** Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek będziecie związali na ziemi, będzie związane i na niebie; a co będziecie rozwiązali na ziemi; będzie rozwiązane i na niebie.
- 19** Zasię powiadam wam: Iż gdyby się z was dwaj zgodzili na ziemi o wszelką rzecz, o którą by prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w niebiesiech.
- 20** Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich.
- 21** Tedy przystąpiwszy do niego Piotr, rzekł: Panie! wielokroć zgrzeszy przeciwko mnie brat mój, a odpuszczę mu? czyż aż do siedmiu kroć?
- 22** I rzekł mu Jezus: Nie mówię ci aż do siedmiu kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmiu kroć.
- 23** Dlatego podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który się chciał rachować z sługami swymi.
- 24** A gdy się począł rachować, stawiono mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów.
- 25** A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko, co miał, i dług oddać.
- 26** Upadłszy tedy sługa on, pokłonił mu się, mówiąc: Panie! miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam.
- 27** A uzałiwszy się pan onego sługi, uwolnił go, i dług mu odpuścił.
- 28** A wyszedłszy on sługa, znalazł jednego z spółsług swoich, który mu był winien sto groszy; a porwawszy go, dusił go, mówiąc: Oddaj mi, coś winien.
- 29** Przypadłszy tedy on spółsługa jego do nóg jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko.
- 30** Lecz on nie chciał, ale szedłszy wrzucił go do więzienia, ażby oddał, co był winien.
- 31** Ujrzawszy tedy spółsłudy jego, co się stało, zasmucili się bardzo, a szedłszy oznajmili panu swemu wszystko, co się stało.
- 32** Tedy zawoławszy go pan jego, rzekł mu: Sługo zły! wszystek on dług odpuściłem ci, żeś mię prosił.
- 33** Azaż się i ty nie miał zmiłować nad spółsługą twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą?
- 34** A rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby oddał to wszystko, co mu był

winien.

35 Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuscicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich.

ROZDZIAŁ 19

1 stało się, gdy dokończył Jezus tych mów, odszedł z Galilei, a przyszedł na granice Judzkie nad Jordan.

2 I szedł za nim wielki lud, i uzdrawiał je tam.

3 Tedy przyszedli do niego Faryzeusze, kusząc go i mówiąc mu: Godzili się człowiekowi opuścić żonę swoją dla każdej przyczyny?

4 A on odpowiadając rzekł im: Nie czytaliście, iż ten, który stworzył na początku człowieka, mężczyznę i niewiastę uczynił je?

5 I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednym ciałem.

6 A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało; co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza.

7 Rzekli mu: Przeczże tedy Mojżesz kazał dać list rozwodny i opuścić ją?

8 Rzekł im: Mojżesz dla zatwardzenia serca waszego dopuścił wam, opuścić żony wasze, lecz z początku nie było tak.

9 Ale ja powiadam wam: Iż ktobykolwiek opuścił żonę swoją, (oprócz dla wszeteczeństwa), a inszą by pojął, cudzołoży; a kto by opuszczoną pojął, cudzołoży.

10 Rzekli mu uczniowie jego: Jeźlić taka jest sprawa męża z żoną, tedy nie jest dobrze żenić się.

11 A on im rzekł: Nie wszyscy pojmują tej rzeczy, ale tylko ci, którym to dano.

12 Albowiem są rzezańcy, którzy się tak z żywota matki narodzili; są też rzezańcy, którzy od ludzi są urzezani; są też rzezańcy, którzy się sami urzezali dla królestwa niebieskiego. Kto może pojąć, niechaj pojmuje!

13 Tedy mu przynoszono dziatki, aby na nie ręce wkładał i modlił się; ale uczniowie gromili je.

14 Lecz Jezus rzekł: Zaniechajcie dziątek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem takich jest królestwo niebieskie.

15 A włożywszy na nie ręce, poszedł stamtąd.

16 A oto jeden przystąpiwszy, rzekł mu: Nauczycielu dobry! co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?

17 Ale mu on rzekł: Przecz mię zowiesz dobrym? nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg; a jeżeli chcesz wniknąć do żywota, przestrzegaj przykazań.

18 I rzekł mu: Których? A Jezus rzekł: Nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa;

19 Czcij ojca twego i matkę, i miłować będziesz bliźniego swego, jako siebie samego.

20 Rzekł mu młodzieniec: Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości swojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje?

21 Rzekł mu Jezus: Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj majątności twoje, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyszedłszy, naśladowaj mię.

22 A gdy młodzieniec te słowa usłyszał, odszedł smutny; albowiem wiele miał majątności.

23 Tedy Jezus rzekł uczniom swoim: Zaprawdę powiadam wam, że z trudnością bogaty

wnijdzie do królestwa niebieskiego.

24 I zasię powiadam wam: Że snadniej wielbłądowi przez ucho igielne przejść, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.

25 Co usłyszawszy uczniowie jego, zdumieli się bardzo, mówiąc: Któż tedy może być zbawion?

26 A Jezus wejrzawszy na nie, rzekł im: U ludzi to nie można; lecz u Boga wszystko jest możebne.

27 Tedy odpowiadając Piotr, rzekł mu: Otośmy my opuścili wszystko, i poszliśmy za tobą; cóż nam tedy za to będzie?

28 A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam: Iż wy, którzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy chwały swojej, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich.

29 A każdy, kto by opuścił domy, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo rolę, dla imienia mego, stokroć więcej weźmie, i żywot wieczny odziedziczy.

30 A wiele pierwszych będą ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

ROZDZIAŁ 20

Albowiem podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej.

2 A zmówiwszy się z robotnikami z grosza na dzień posłał je do winnicy swojej.

3 A wyszedłszy o trzeciej godzinie, ujrzał drugich, którzy stali na rynku próżnujący;

4 I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, dam wam.

5 A oni poszli. Zasię wyszedłszy o szóstej i dziewiątej godzinie, także uczynił.

6 Potem o jedenastej godzinie wyszedłszy, znalazł drugie, którzy stali próżnujący, i rzekł im: Przecz tu stoicie cały dzień próżnujący?

7 Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął; i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, weźmiecie.

8 A gdy był wieczór, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników, a oddaj im zapłatę, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych.

9 A gdy przyszli oni, którzy o jedenastej godzinie byli najęci, wziął każdy z nich po groszu.

10 Przyszedłszy też i pierwsi, mniemali, że więcej wezmą; ale wzięli i oni, każdy z nich, po groszu.

11 A wzięwszy, szemrali przeciwko gospodarzowi,

12 Mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś je nam równymi, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie.

13 A on odpowiadając rzekł jednemu z nich: Przyjacielu! nie czynię ci krzywdy; azaż się nie z grosza zmówił ze mną?

14 Weźmij, co twojego jest, a idź; chcę bowiem temu ostatniemu dać jako i tobie.

15 Azaż mi się nie godzi czynić z mojem, co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry?

16 Takci będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

17 A wstępując Jezus do Jeruzalemu, wziął z sobą dwanaście uczniów na osobne miejsce w drodze, i rzekł im:

- 18** Oto wstępujemy do Jeruzalemu, Syn człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom i nauczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć.
- 19** I wydadzą go poganom na pośmiewanie i na ubiczowanie i na ukrzyżowanie; ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.
- 20** Tedy przystąpiła do niego matka synów Zebedeuszowych z synami swoimi, kłaniając mu się, i prosząc nieco od niego.
- 21** A on jej rzekł; Czegóż chcesz? Rzekła mu: Rzecz, aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy twojej a drugi po lewicy w królestwie twojem.
- 22** Ale Jezus odpowiadając rzekł: Nie wiecie, o co prosicie; możecież pić kielich, który ja będę pił? i chrztem, którym się ja chrzczę, być ochrzczeni? Rzekli mu: Możemy.
- 23** Tedy im rzekł: Kielichci mój pić będziecie, i chrztem, którym się ja chrzczę, ochrzczeni będziecie; ale siedzieć po prawicy mojej i po lewicy mojej, nie jest moja rzecz dać wam, ale tym, którym jest zgotowano od Ojca mojego.
- 24** A usłyszawszy to oni dziesięciu, rozgniewali się na onych dwóch braci.
- 25** Ale Jezus zwoławszy ich, rzekł: Wiecie, iż książęta narodów panują nad nimi, a którzy wielcy są, mocy dokazują nad nimi.
- 26** Lecz nie tak będzie między wami: ale ktobykolwiek między wami chciał być wielkim, niech będzie sługą waszym.
- 27** A ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym.
- 28** Jako i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu.
- 29** A gdy oni wychodzili z Jerycha, szedł za nim wielki lud.
- 30** A oto dwaj ślepi, siedzący przy drodze, usłyszawszy, iż Jezus przechodził, zawołali, mówiąc: Zmiłuj się nad nami, Panie, synu Dawidowy!
- 31** Ale on lud gromił ich, aby milczeli; lecz oni tem więcej wołali, mówiąc: Zmiłuj się nad nami, Panie, synu Dawidowy!
- 32** A zastanowiwszy się Jezus, zawołał ich i rzekł: Cóż chcecie, abym wam uczynił?
- 33** Rzekli mu: Panie! aby były otworzone oczy nasze.
- 34** A użaliwszy się ich Jezus, dotknął się oczu ich, a zaraz przejrzały oczy ich; i szli za nim.

ROZDZIAŁ 21

A gdy się przybliżyli do Jeruzalemu, i przyszli do Betfagie, do góry oliwnej, tedy Jezus posłał dwóch uczniów,

- 2** Mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i ośłę z nią; odwiążcież je, a przywiedźcie do mnie.
- 3** A jeźliby wam co kto rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje; a zarazem puści je.
- 4** A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka, mówiącego:
- 5** Powiedzcie córce Syońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, a siedzący na oślicy, i na oślęciu, synu oślicy pod jarzmem będącej.
- 6** Szedłszy tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, jako im był rozkazał Jezus,
- 7** Przywiedli oślicę i ośłę, i włożyli na nie szaty swoje, i wsadzili go na nie.
- 8** A wielki lud słał szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i ślali na drodze.
- 9** A lud wprzód i pozad idący wołał, mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu!

błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach!

10 A gdy on wjechał do Jeruzalemu, wzruszyło się wszystko miasto, mówiąc: Któż ten jest?

11 A lud mówił: Tenci jest Jezus, on prorok z Nazaretu Galilejskiego.

12 Tedy wszedł Jezus do kościoła Bożego, i wygnał wszystkie sprzedawające i kupujące w kościele, a stoły tych, co pieniędzmi handlowali, i stołki sprzedawających gołębie poprzewracał,

13 I rzekł im: Napisano: Dom mój dom modlitwy nazwany będzie; aleście wy uczynili z niego jaskinię zbójców.

14 Tedy przystąpili do niego ślepi i chromi w kościele, i uzdrowił je.

15 A obaczywszy przedniejsi kapłani i nauczzeni w Piśmie cuda, które czynił, i dzieci wołające w kościele, i mówiące: Hosanna synowi Dawidowemu: rozgniewali się.

16 I rzekli mu: Słyszyszże, co ci mówią? A Jezus im rzekł: I owszem. Nigdyście nie czytali, iż z ust niemowląt i ssących wykonałeś chwałę?

17 A opuściwszy je, wyszedł z miasta do Betanii, i tam został;

18 A rano wracając się do miasta, łaknął.

19 I ujrawszy jedno figowe drzewo przy drodze, przyszedł do niego, i nie znalazł nic na niem, tylko same liście, i rzekł mu: Niechaj się więcej z ciebie owoc nie rodzi na wieki. I uschło zarazem one figowe drzewo.

20 A ujrawszy to uczniowie, dziwowali się, mówiąc: Jakoć prędko uschło to figowe drzewo!

21 Tedy odpowiadając Jezus, rzekł im: Zaprawdę powiadam wam: Jeźlibyście mieli wiarę, a nie wątpilibyście, nie tylko to, co się stało z figowem drzewem, uczynicie, ale gdybyście i tej górze rzekli: Podnieś się, a rzuć się w morze, stanie się.

22 I wszystko, o cobyściekolwiek prosili w modlitwie wierząc, weźmiecie.

23 A gdy on przyszedł do kościoła, przystąpili do niego, gdy uczył, przedniejsi kapłani i starsi ludu, mówiąc: Któżż mocą to czynisz? a kto ci dał tę moc?

24 A odpowiadając Jezus, rzekł im: Spytał i ja was o jedną rzecz, którą jeźli mi powiecie, i ja wam powiem, którą mocą to czynię.

25 Chrzest Jana skąd był? z nieba czyli z ludzi? A oni myśleli sami w sobie, mówiąc: Jeźli powiemy z nieba, rzecze nam: Czemużeście mu tedy nie uwierzyli?

26 Jeźli zaś powiemy z ludzi, boimy się ludu; bo Jana wszyscy mają za proroka.

27 A odpowiadając Jezusowi rzekli: Nie wiemy. Rzekł im i on: I ja wam nie powiem, którą mocą to czynię.

28 Ale cóż się wam zda? Człowiek niektóry miał dwóch synów; a przystąpiwszy do pierwszego, rzekł: Synu! idź, rób dziś na winnicy mojej.

29 Ale on odpowiadając rzekł: Nie chcę, a potem obaczywszy się, poszedł.

30 A przystąpiwszy do drugiego, rzekł także; a on odpowiadając rzekł: Ja idę, panie! ale nie szedł.

31 Któryż z tych dwóch uczynił wolę ojcowską? Rzekli mu: On pierwszy. Rzekł im Jezus: Zaprawdę powiadam wam, że was celnicy i wszetecznicze uprzedzają do królestwa Bożego.

32 Albowiem przyszedł do was Jan drogą sprawiedliwości, a nie uwierzyliście mu, ale celnicy i wszetecznicze uwierzyli mu: a wy widząc to, przecież się nie obaczyliście, abyście mu uwierzyli.

33 Drugiego podobieństwa słuchajcie: Człowiek niektóry był gospodarzem, który nasadził

winnicę, i płotem ją ogrodził, i wkopał w niej prasę, i zbudował wieżę, i najął ją winiarzom, i odjechał precz.

³⁴ A gdy się przybliżył czas odbierania pożytków, posłał sługi swoje do onych winiarzy, aby odebrali pożytki jej.

³⁵ Ale winiarze pojawszy sługi jego, jednego ubili, a drugiego zabili, a drugiego ukamionowali.

³⁶ Zasię posłał inszych sług, więcej niż pierwszych; i także im uczynili.

³⁷ Ale na ostatek posłał syna swego, mówiąc: Będą się wstydzić syna mego.

³⁸ Lecz winiarze, ujrawszy onego syna, rzekli między sobą: Tenci jest dziedzic; pójdźcie, zabijmy go, a otrzymamy dziedzictwo jego.

³⁹ Tedy porwawszy go, wyrzucili go precz z winnicy i zabili.

⁴⁰ Gdy tedy pan winnicy przyjdzie, cóż uczyni onym winiarzom?

⁴¹ Rzekli mu: Złe, źle potraci, a winnicę najmie inszym winiarzom, którzy mu oddawać będą pożytki czasów swoich.

⁴² Rzekł im Jezus: Nie czytaliście nigdy w Pismach: Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną: od Panać się to stało, i dziwne jest w oczach naszych?

⁴³ Przetoż powiadam wam: Iż od was odjęte będzie królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu pożytki jego.

⁴⁴ A kto by padł na ten kamień, roztrąci się, a na kogo by on upadł, zetrze go.

⁴⁵ A usłyszawszy przedniejsi kapłani i Faryzeusze podobieństwa jego, domyślili się, iż o nich mówił;

⁴⁶ A chcąc go pojmać, bali się ludu, ponieważ go mieli za proroka.

ROZDZIAŁ 22

A odpowiadając Jezus, zasię im rzekł w podobieństwach, mówiąc:

² Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił wesele synowi swemu;

³ I posłał sługi swe, aby wezwali zaproszonych na wesele; ale nie chcieli przyjść.

⁴ Znowu posłał insze sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Otom obiad mój nagotował, woły moje i co było karmnego, pobito, i wszystko gotowe, pójdźcie na wesele.

⁵ Ale oni zaniedbawszy odeszli, jeden do roli swojej, a drugi do kupiectwa swego;

⁶ A drudzy pojawszy sługi jego, zelżyli i pobili je.

⁷ Co gdy król usłyszał, rozgniewał się, a posławszy wojska swoje, wytracił one morderce, i miasto ich zapalił.

⁸ Tedy rzekł sługom swoim: Weseleć wprawdzie jest gotowe; lecz zaproszeni nie byli godni.

⁹ Przetoż idźcie na rozstania dróg, kogokolwiek znajdziecie, wezwijcie na wesele.

¹⁰ Tedy wyszedłszy oni słudzy na drogi, zgromadzili wszystkie, którekolwiek znaleźli, złe i dobre, i napełnione jest wesele gośćmi.

¹¹ A wszedłszy król, aby oglądał goście, obaczył tam człowieka nie odzianego szatą weselną;

¹² I rzekł mu: Przyjacielu! jakoś tu wszedł, nie mając szaty weselnej? A on zamilknął.

¹³ Tedy rzekł król sługom: Zwiąawszy nogi i ręce jego, weźmijcie go, a wrzucicie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

- 14 Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.
- 15 Tedy odszedłszy Faryzeusze uczynili radę, jako by go usidlili w mowie.
- 16 I posłali do niego uczniowie swoi z Herodyjany, mówiąc: Nauczycielu! wiemy, żeś jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie uczysz, a nie dbasz na nikogo; albowiem nie patrzysz na osobę ludzką.
- 17 Przetoż powiedz nam, co ci się zda? Godzili się dać czynsz cesarzowi, czyli nie?
- 18 Ale Jezus poznawszy złość ich, rzekł im: Czemuż mię kusicie, obłudnicy?
- 19 Pokażcie mi monetę czynszową; a oni mu podali grosz.
- 20 I rzekł im: Czyż to obraz i napis?
- 21 Rzekli mu: Cesarski. Tedy im rzekł: Oddawajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.
- 22 To usłyszawszy, zadziwili się, a opuściwszy go, odeszli.
- 23 Dnia onego przyszedli do niego Saduceusze, którzy mówią, iż nie masz zmartwychwstania, i pytali go,
- 24 Mówiąc: Nauczycielu! Mojżesz powiedział: Jeżeliby kto umarł, nie mając dzieci, aby brat jego prawem powinowactwa pojął żonę jego, i wzbudził nasienie bratu swemu.
- 25 Było tedy u nas siedm braci; a pierwszy pojąwszy żonę, umarł, a nie mając nasienia, zostawił żonę swoją bratu swemu.
- 26 Także też wtóry i trzeci, aż do siódmego.
- 27 A na ostatek po wszystkich umarła i ona niewiasta.
- 28 Przetoż przy zmartwychwstaniu, któregoż z tych siedmiu będzie żoną, gdyż ją wszyscy mieli?
- 29 A odpowiadając Jezus rzekł im: Błędzicie, nie będąc powiadomieni Pisma, ani mocy Bożej.
- 30 Albowiem przy zmartwychwstaniu ani się żenić, ani za mąż chodzić nie będą, ale będą jako Aniołowie Boży w niebie.
- 31 A o powstaniu umarłych nie czytaliście, co wam powiedziano od Boga mówiącego:
- 32 Jam jest Bóg Abrahama, i Bóg Izaaka, i Bóg Jakóba? Bóg nie jestci Bogiem umarłych, ale żywych.
- 33 A usłyszawszy to lud, zdumiał się nad nauką jego.
- 34 Lecz gdy usłyszeli Faryzeusze, że zawarł usta Saduceuszom, zeszli się wspólnie.
- 35 I spytał go jeden z nich, zakonnik, kusząc go i mówiąc:
- 36 Nauczycielu! które jest największe przykazanie w zakonie?
- 37 A Jezus mu rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej.
- 38 To jest pierwsze i największe przykazanie.
- 39 A wtóre podobne jest temuż: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie.
- 40 Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon i prorocy zawisnęli.
- 41 A gdy się Faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus,
- 42 Mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? Czym jest synem? Rzekli mu: Dawidowym.
- 43 I rzekł im: Jakóż tedy Dawid w duchu nazywa go Panem? mówiąc:
- 44 Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoje podnóżkiem nóg twoich.

⁴⁵ Ponieważ go tedy Dawid nazywa Panem, jakóż jest synem jego?

⁴⁶ A żaden mu nie mógł odpowiedzieć i słowa, i nie śmiał go nikt więcej od onego dnia pytać.

ROZDZIAŁ 23

Tedy Jezus rzekł do ludu i do uczniów swoich, mówiąc:

² Na stolicy Mojżeszowej usiedli nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie.

³ Przetoż wszystkiego, czegokolwiek by wam rozkazali przestrzegać, przestrzegajcie i czyńcie, ale według uczynków ich nie czyńcie; albowiem oni mówią, ale nie czynią.

⁴ Bo wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne, i kładą je na ramiona ludzkie, lecz palcem swoim nie chcą ich ruszyć.

⁵ A wszystkie uczynki swoje czynią, aby byli widziani od ludzi, i rozszerzają bramy swoje, i rozpuszczają podołki płaszczów swoich.

⁶ Nadto miłują pierwsze miejsca na wieczerzach, i pierwsze stołki w bóżnicach.

⁷ I pozdrawiania na rynkach, i aby je nazywali ludzie: Mistrzu, mistrzu!

⁸ Ale wy nie nazywajcie się mistrzami; albowiem jeden jest mistrz wasz, Chrystus; ale wy jesteście wszyscy braćmi.

⁹ I nikogo nie zówcie ojcem waszym na ziemi; albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech.

¹⁰ A niechaj was nie zowią mistrzami, gdyż jeden jest mistrz wasz, Chrystus.

¹¹ Ale kto z was największy jest, będzie sługą waszym.

¹² A kto by się wywyższał, będzie poniżony; a kto by się poniżał, będzie wywyższony.

¹³ Lecz biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi; albowiem tam sami nie wchodzicie, ani tym, którzy by wnijść chcieli, wchodzić nie dopuszczacie.

¹⁴ Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż pożeracie domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw, dlatego cięższy sąd odniesiecie.

¹⁵ Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż obchodzicie morze i ziemię, abyście uczynili jednego nowego Żyda; a gdy się stanie, czynicie go synem zatracenia, dwakroć więcej niżeliście sami.

¹⁶ Biada wam, wodzowie ślepi! którzy powiadacie: kto by przysiągł na kościół, nic nie jest; ale kto by przysiągł na złoto kościelne, winien jest.

¹⁷ Głupi i ślepi! albowiem cóż jest większego, złoto czy kościół, który poświęca złoto?

¹⁸ A kto by przysiągł na ołtarz, nic nie jest; lecz kto by przysiągł na dar, który jest na nim, winien jest.

¹⁹ Głupi i ślepi! albowiem cóż większego jest? dar, czyli ołtarz, który poświęca dar?

²⁰ Kto tedy przysięga na ołtarz, przysięga na niego, i na to wszystko, co na nim jest;

²¹ A kto przysięga na kościół, przysięga na niego, i na tego, który w nim mieszka;

²² I kto przysięga na niebo, przysięga na stolicę Bożą, i na tego, który siedzi na niej.

²³ Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż dawacie dziesięcinę z miętki i z anyżu i z kminu, a opuszczacie poważniejsze rzeczy w zakonie, sąd i miłosierdzie i wiarę; te rzeczy mieliście czynić, a onych nie opuszczać.

²⁴ Wodzowie ślepi! którzy przecedzacie komara, i wielbłąda połykacie.

²⁵ Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż oczyszczacie kubek z

wierzchu i misę, a wewnątrz pełne są drapiestwa i zbytku.

26 Faryzeuszu ślepy! oczyść pierwszej to, co jest wewnątrz w kubku i w misie, aby i to, co jest z wierzchu, czystem było.

27 Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! izeście podobni grobom pobielanym, które się zdadzą z wierzchu być cudne, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiej nieczystości.

28 Także i wy z wierzchu zdacie się być ludziom sprawiedliwi; ale wewnątrz jesteście pełni obłudy i nieprawości.

29 Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż budujecie groby proroków, i zdobiecie nagrobki sprawiedliwych,

30 I mówicie: Byśmy byli za dni ojców naszych, nie bylibyśmy uczestnikami ich we krwi proroków.

31 A tak świadczycie sami przeciwko sobie, że jesteście synowie tych, którzy proroki pozabijali.

32 I wy też dopełniacie miary ojców waszych.

33 Wężowie! rodzaju jaszczurczy! i jakoż będziecie mogli ująć przed sądem ognia piekielnego?

34 Przetoż oto ja posyłam do was proroki, i mędrcy, i nauczony w Piśmie, a z nich niektóre zabijecie i ukrzyżujecie, a niektóre z nich ubiczujecie w bóżnicach waszych, i będziecie je prześladować od miasta do miasta;

35 Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, wylana na ziemi, ode krwi Abła sprawiedliwego aż do krwi Zacharyjasza, syna Barachyjaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem.

36 Zaprawdę powiadam wam: Przyjdzie to wszystko na ten naród.

37 Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki, i które kamionujesz te, którzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście?

38 Oto wam dom wasz pusty zostanie.

39 Albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim.

ROZDZIAŁ 24

A wyszedłszy Jezus z kościoła szedł; i przystąpili uczniowie jego, aby mu ukazali budowanie kościelne.

2 I rzekł im Jezus: Izaż nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był rozwalony.

3 A gdy siedział na górze oliwnej, przystąpili do niego uczniowie osobno, mówiąc: Powiedz nam, kiedy się to stanie, i co za znak przyjscia twego i dokonania świata?

4 I odpowiadając Jezus, rzekł im: Patrzcie, aby was kto nie zwiódł.

5 Albowiem wiele ich przyjdzie pod imieniem mojem, mówiąc: Jam jest Chrystus; i wiele ich zwiódą.

6 I usłyszycie wojny i wieści o wojnach; patrzcież, abyście sobą nie trwożyli; albowiem musi to wszystko być, ale jeszcze nie tu jest koniec.

7 Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu, i będą głody i mory i trzęsienia ziemi miejscami.

- ⁸ Ale to wszystko jest początkiem boleści.
- ⁹ Tedy was podadzą w udręczenie, i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów dla imienia mego.
- ¹⁰ A tedy wiele się ich zgorszy, a jedni drugich wydadzą, i jedni drugich nienawidzić będą.
- ¹¹ I wiele fałszywych proroków powstanie, i zwiodą wielu.
- ¹² A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu.
- ¹³ Ale kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.
- ¹⁴ I będzie kazana ta Ewangelija królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. A tedyć przyjdzie koniec.
- ¹⁵ Przetoż gdy ujrzycie obrzydliwość spustoszenia, opowiedzianą przez Danijela proroka, stojącą na miejscu świętem, (kto czyta, niechaj uważa),
- ¹⁶ Tedy ci, co będą w ziemi Judzkiej, niech uciekają na góry;
- ¹⁷ A kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego;
- ¹⁸ A kto na roli, niech się nazad nie wraca, aby wziął szaty swe.
- ¹⁹ A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni!
- ²⁰ Przetoż módlcie się, aby nie było uciekanie wasze w zimie, albo w sabat.
- ²¹ Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie.
- ²² A gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało: ale dla wybranych będą skrócone one dni.
- ²³ Tedy jeźliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam, nie wiercie.
- ²⁴ Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie i cuda, tak iżby zwiedli (by można) i wybrane.
- ²⁵ Otom wam przepowiedział.
- ²⁶ Jeźliby wam tedy rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie; oto w komorach, nie wiercie.
- ²⁷ Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachód, tak będzie i przyjście Syna człowieczego.
- ²⁸ Bo gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły.
- ²⁹ A zaraz po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, a księżyc nie da jasności swojej, i gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszą się.
- ³⁰ Tedyć się ukaże znamię Syna człowieczego na niebie, a tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich, z mocą i z chwałą wielką;
- ³¹ I pośle Anioły swoje z trąbą głosu wielkiego, i zgromadzą wybrane jego od czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich.
- ³² A od drzewa figowego nauczcie się tego podobieństwa: Gdy się już Gałą jego odmładza i liście wypuszcza, poznajecie, iż blisko jest lato.
- ³³ Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, poznawajcie, iż blisko jest, a we drzwiach.
- ³⁴ Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie ten wiek, ażby się to wszystko stało.
- ³⁵ Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.
- ³⁶ A o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec mój.
- ³⁷ Ale jako było za dni Noego, tak będzie i przyjście Syna człowieczego.
- ³⁸ Albowiem jako za dni onych przed potopem jedli, i pili, i ożeniali się i za mąż wydawali,

aż do onego dnia, którego wszedł Noe do korabia,

39 I nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i zabrał wszystkie: tak będzie i przyście Syna człowieczego.

40 Tedy będą dwaj na roli; jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony;

41 Dwie będą mleć we młynie; jedna będzie wzięta, a druga zostawiona;

42 Czujcież tedy, ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie.

43 A to wiedzcie, że, gdyby wiedział gospodarz, o której straży złodziej ma przyjść, wzdoby czuł, i nie dałby podkopać domu swego.

44 Przetoż i wy bądźcie gotowi; bo której się godziny nie spodziejecie, Syn człowieczy przyjdzie.

45 Któryż tedy jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny?

46 Błogosławiony on sługa, którego by, przyszedłszy Pan jego, znalazł tak czyniącego;

47 Zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami swemi postanowi.

48 A jeźliby rzekł on zły sługa w sercu swoim: Odwłacza pan mój z przyjściem swoim;

49 I począłby bić spółsługi, a jeść i pić z pijanicami:

50 Przyjdzie pan sługi onego, dnia, którego się nie spodzieje, i godziny, której nie wie;

51 I odłączy go, a część jego położy z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

ROZDZIAŁ 25

Tedy podobne będzie królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które wzięwszy lampy swoje, wyszły przeciwko oblubieńcowi.

2 A było z nich pięć mądrych, a pięć głupich.

3 One głupie wzięwszy lampy swoje, nie wzięły oleju z sobą.

4 Lecz mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami swemi.

5 A gdy oblubieniec odwłaczał z przyjściem, zdrzemały się wszystkie i posnęły.

6 A o północy stał się krzyk: Oto oblubieniec idzie; wynijdźcie przeciwko niemu!

7 Tedy wstały one wszystkie panny i ochędożyły lampy swoje.

8 Ale głupie rzekły do mądrych: Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną.

9 I odpowiedziały one mądre, mówiąc: Nie damy, by snąć nam i wam nie dostało; idźcie raczej do sprzedawających, a kupcie sobie.

10 A gdy odeszły kupować, przyszedł oblubieniec; a te, które były gotowe, weszły z nim na wesele; i zamknięte są drzwi.

11 Lecz potem przyszły i one drugie panny, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam!

12 A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.

13 Czujcież tedy; bo nie wiecie dnia ani godziny, której Syn człowieczy przyjdzie.

14 Albowiem jako człowiek precz odjeżdżający zwołał sług swoich i oddał im dobra swoje;

15 I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a drugiemu jeden, każdemu według przemożenia jego, i zaraz precz odjechał.

16 A poszedłszy on, który wziął pięć talentów, robił niemi, i zyskał drugie pięć talentów.

17 Także i on, który wziął dwa, zyskał i ten drugie dwa.

18 Ale ten, który wziął jeden, odszedłszy wykopał dół w ziemi, i skrył pieniądze pana swego.

- 19 A po długim czasie przyszedł pan onych sług, i rachował się z nimi.
- 20 Tedy przystąpiwszy on, który był wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie! oddałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć talentów zyskał niemi.
- 21 I rzekł mu pan jego: To dobrze, sługo dobry i wierny! nad małem byłeś wiernym, nad wilem cię postanowię; wnijdź do radości pana twego.
- 22 A przystąpiwszy i on, który był dwa talenty wziął, rzekł: Panie! oddałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa talenty zyskał niemi.
- 23 Rzekł mu pan jego: To dobrze, sługo dobry i wierny! gdyżeś był wierny nad małem, nad wilem cię postanowię; wnijdź do radości pana twego.
- 24 A przystąpiwszy i ten, który był wziął jeden talent, rzekł: Panie! wiedziałem, że jesteś człowiek srogi, który zniesz, gdzieś nie rozsiewał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał;
- 25 Bojąc się tedy, szedłem i skryłem talent twój w ziemię; oto masz, co twego jest.
- 26 A odpowiadając pan jego, rzekł mu: Sługo zły i gnuśny! wiedziałeś, iż żnę, gdzieś nie rozsiewał, i zbieram, gdzieś nie rozsypywał;
- 27 Przetożeś miał pieniądze moje dać tym, co pieniędzmi handlują, a ja przyszedłszy, wziąlbym był, co jest mojego, z lichwą.
- 28 Przetoż weźmijcie od niego ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów.
- 29 (Albowiem każdemu, który ma, będzie dano, i obfitować będzie; a od tego, który nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęto.)
- 30 A niepożytecznego sługę wrzucicie do onych ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
- 31 A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej, i wszyscy święci Aniołowie z nim, tedy usiądzie na stolicy chwały swojej,
- 32 I będą zgromadzone przed niego wszystkie narody, i odłączy je, jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów.
- 33 A postawi owce zaiste po prawicy swojej, a kozły po lewicy.
- 34 Tedy rzecze król tym, którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego! odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata.
- 35 Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a daliście mi pić; byłem gościem, a przyjęliście mię;
- 36 Byłem nagim, a przyodzialiście mię; byłem chorym, a nawiedziliście mię; byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie.
- 37 Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie! kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię? albo pragnącym, a napoiłszy cię?
- 38 I kiedyśmy cię widzieli gościem, a przyjęliśmy cię? albo nagim, a przyodzialiśmy cię?
- 39 Albo kiedyśmy cię widzieli chorym, albo w więzieniu, a przychodziliśmy do ciebie?
- 40 A odpowiadając król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiekieście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.
- 41 Potem rzecze i tym, którzy będą po lewicy: Idźcie ode mnie, przekłęci! w ogień wieczny, który zgotowany jest dyjabłu i Aniołom jego.
- 42 Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić;
- 43 Byłem gościem, a nie przyjęliście mię; nagim, a nie przyodzialiście mię; chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mię.
- 44 Tedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie! kiedyśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy tobie?

⁴⁵ Tedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, czegościekolwiek nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, i mnieście nie uczynili.

⁴⁶ I pójdą ci na męki wieczne; ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

ROZDZIAŁ 26

I stało się, gdy dokończył Jezus tych wszystkich mów, rzekł do uczniów swoich:

² Wiecie, iż po dwóch dniach będzie wielkanoc, a Syn człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany.

³ Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i nauczzeni w Piśmie i starsi ludu do dworu najwyższego kapłana, którego zwano Kaifasz;

⁴ I naradzali się, jakoby Jezusa zdradą pojмали i zabili;

⁵ Lecz mówili: Nie w święto, aby nie był rozruch między ludem.

⁶ A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona trędowatego,

⁷ Przystąpiła do niego niewiasta, mająca słoik alabastrowy maści bardzo kosztownej, i wylała ją na głowę jego, gdy siedział u stołu.

⁸ Co widząc uczniowie jego, rozgniewali się, mówiąc: I na cóż ta utrata?

⁹ Albowiem mogła być ta maść drogo sprzedana, i mogło się to dać ubogim.

¹⁰ Co gdy poznał Jezus, rzekł im: Przecz się przykrzycie tej niewieście? Dobry zaprawdę uczynek uczyniła przeciwko mnie.

¹¹ Albowiem ubogie zawsze macie z sobą, ale mnie nie zawsze mieć będziecie.

¹² Bo ona wylawszy tę maść na ciało moje, uczyniła to, gotując mię ku pogrzebowi.

¹³ Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek będzie kazana ta Ewangelija po wszystkim świecie, i to będzie powiadano, co ona uczyniła, na pamiątkę jej.

¹⁴ Tedy odszedłszy jeden ze dwunastu, którego zwano Judaszem Iszkaryjotem, do przedniejszych kapłanów,

¹⁵ Rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? A oni mu odważyli trzydzieści srebrników.

¹⁶ A odtąd szukał czasu sposobnego, aby go wydał.

¹⁷ A pierwszego dnia praśników przystąpili uczniowie do Jezusa, mówiąc mu: Gdzież chcesz, żeć nagotujemy, abyś jadł baranka?

¹⁸ A on rzekł: Idźcie do miasta, do niektórego człowieka, a rzecście mu: Kazałci nauczyciel powiedzieć: Czas mój blisko jest, u ciebie jeść będę baranka z uczniami moimi.

¹⁹ I uczynili uczniowie, jako im rozkazał Jezus, i nagotowali baranka.

²⁰ A gdy był wieczór, usiadł za stołem ze dwunastoma.

²¹ A gdy jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mię.

²² I zasmuciwszy się bardzo, poczęli mówić do niego każdy z nich: Ażam ja jest Panie?

²³ A on odpowiadając, rzekł: Który macza ze mną rękę w misie, ten mię wyda.

²⁴ Synci człowieczy idzie, jako napisano o nim; ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy wydany bywa! dobrze by mu było, by się był nie narodził ten człowiek.

²⁵ A odpowiadając Judasz, który go wydawał, rzekł: Izalim ja jest, Mistrzu? Mówi mu: Tyś powiedział.

²⁶ A gdy oni jedli, wzięwszy Jezus chleb, a pobłogosławiwszy łamał, i dał uczniom i rzekł: Bierście, jedzcie, to jest ciało moje.

²⁷ A wzięwszy kielich i podziękowawszy, dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy;

- 28 Albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów.
- 29 Ale powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego.
- 30 I zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę oliwną.
- 31 Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy; albowiem napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce trzody.
- 32 Lecz gdy ja zmartwychwstanę, poprzedzę was do Galilei.
- 33 A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę.
- 34 Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, iż tej nocy, pierwszej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.
- 35 Rzekł mu Piotr: Choćbym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie. Także i wszyscy uczniowie mówili.
- 36 Tedy przyszedł Jezus z nimi na miejsce, które zwano Gietsemane, i rzekł uczniom: Siądźcież tu, aż odszedłszy, będę się tam modlił.
- 37 A wzięwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się smęcić i tęsknić.
- 38 Tedy im rzekł Jezus: Smętna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcież tu, a czujcie ze mną.
- 39 A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeżeli można, niech mię ten kielich minie; a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty.
- 40 Tedy przyszedł do uczniów, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Takżeście nie mogli przez jedną godzinę czuć ze mną?
- 41 Czujcież, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchci jest ochotny, ale ciało mdłe.
- 42 Zasię po wtóre odszedłszy, modlił się, mówiąc: Ojcze mój, jeżeli mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola twoja.
- 43 A przyszedłszy, znalazł je zasię śpiące; albowiem oczy ich były obciążone.
- 44 A zaniechawszy ich, znowu odszedł i modlił się po trzecie, też słowa mówiąc.
- 45 Tedy przyszedł do uczniów swoich i rzekł im: Śpijcież już i odpoczywajcie; oto się przybliżyła godzina, a Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.
- 46 Wstańcie, pójdźmy! oto się przybliżył ten, który mię wydaje.
- 47 A gdy on jeszcze mówił, oto Judasz, jeden z dwunastu, przyszedł, a z nim wielka zgraja z mieczami i z kijami, od przedniejszych kapłanów i starszych ludu;
- 48 Ale ten, który go wydawał, dał był im znak, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, tenci jest; imajcież go.
- 49 A wnet przystąpiwszy do Jezusa, rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu! i pocałował go.
- 50 Ale mu rzekł Jezus: Przyjacielu! na coś przyszedł? Tedy przystąpiwszy, rzucili ręce na Jezusa i pojмали go.
- 51 A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, i dobył miecza swego, a uderzywszy sługę kapłana najwyższego, uciął mu ucho.
- 52 Tedy mu rzekł Jezus: Obróć miecz swój na miejsce jego; albowiem wszyscy, którzy miecz biorą, od miecza poginą.
- 53 Azaż mniemasz, że bym nie mógł teraz prosić Ojca mego, a stawiłby mi więcej niż dwanaście wojsk Aniołów?
- 54 Ale jakożby się wypełniły Pisma, które mówią, iż się tak musi stać?

- 55** Onejże godziny mówił Jezus do onej zgrai: Wyszliście jako na zbójcę z mieczami i z kijami, pojąć mnie; na każdy dzień siadałem u was, ucząc w kościele, a nie pojмалиście mnie.
- 56** Aleć się to wszystko stało, aby się wypełniły Pisma prorockie. Tedy uczniowie jego wszyscy opuściwszy go, uciekli.
- 57** A oni pojmaiszy Jezusa, wiedli go do Kaifasza, najwyższego kapłana, gdzie się byli zebrali nauczani w Piśmie i starsi.
- 58** Ale Piotr szedł za nim z daleka aż do dworu najwyższego kapłana; a wszedłszy tam, siedział z sługami, aby ujrzał koniec.
- 59** Ale przedniejsi kapłani i starsi, i wszelka rada szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go na śmierć wydali.
- 60** Ale nie znaleźli; i choć wiele fałszywych świadków przychodziło, przecię nie znaleźli. A na ostatek wystąpiwszy dwaj fałszywi świadkowie,
- 61** Rzekli: Ten mówił: Mogę rozwalić kościół Boży, a za trzy dni zbudować go.
- 62** A wstawszy najwyższy kapłan, rzekł mu: Nic nie odpowiadasz? Cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą?
- 63** Lecz Jezus milczał. A odpowiadając najwyższy kapłan rzekł: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeźliś ty jest Chrystus, on Syn Boży?
- 64** Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział; wszakże powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego na obłokach niebieskich.
- 65** Tedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Bluźnił! Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo jego.
- 66** Cóż się wam zda? A oni odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci.
- 67** Tedy plwali na oblicze jego, i pięściami go bili, a drudzy go policzkowali,
- 68** Mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie! kto jest ten, co cię uderzył?
- 69** Ale Piotr siedział przed domem na podwórzu. Tedy przystąpiła do niego jedna dziewczka, mówiąc: I tyś był z tym Jezusem Galilejskim.
- 70** A on się zaprzął przed wszystkimi, mówiąc: Nie wiem, co powiadasz.
- 71** A gdy on wychodził do przysionka, ujrzła go insza dziewczka, i rzekła do tych, co tam byli: I tenci był z tym Jezusem Nazareńskim.
- 72** Tedy po wtóre zaprzął się z przysięgą, mówiąc: Nie znam tego człowieka.
- 73** A przystąpiwszy po małej chwili ci, co tam stali, rzekli Piotrowi: Prawdziwie i tyś jest z nich; bo i mowa twoja ciebie wydaje.
- 74** Tedy się począł przeklinać i przysięgać, mówiąc: Nie znam tego człowieka; a zarazem kur zapiał.
- 75** I wspomniął Piotr na słowa Jezusowe, który mu był powiedział: Pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz; a wyszedłszy precz, gorzko płakał.

ROZDZIAŁ 27

A gdy było rano, weszli w radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby go zabili;

2 I związawszy go, wiedli i podali Ponckiemu Piłatowi, staroście.

3 Tedy Judasz, który go był wydał, widząc, iż był osądzony, żałując tego, wrócił trzydzieści srebrników, przedniejszym kapłanom i starszym ludu.

- ⁴ Mówiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną! A oni rzekli: Cóż nam do tego? ty ujrysz!
- ⁵ A porzuciwszy one srebrniki w kościele, odszedł, a odszedłszy powiesił się.
- ⁶ Ale przedniejsi kapłani wzięwszy one srebrniki, mówili: Nie godzi się ich kłaść do skarbu kościelnego, gdyż zapłata jest krwi.
- ⁷ I naradziwszy się, kupili za nie rolę garncarzową na pogrzeb gościom.
- ⁸ Dlatego ona rola nazwana jest rolą krwi, aż do dnia dzisiejszego.
- ⁹ Tedy się wypełniło, co powiedziano przez Jeremiasza proroka, mówiącego: I wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę oszacowanego, który był oszacowany od synów Izraelskich;
- ¹⁰ I dali je za rolę garncarzową, jako mi postanowił Pan.
- ¹¹ A Jezus stał przed starostą; i pytał go starosta, mówiąc: Tyżeś jest on król żydowski? A Jezus mu rzekł: Ty powiadasz.
- ¹² A gdy nań skarżyli przedniejsi kapłani i starsi, nic nie odpowiedział.
- ¹³ Tedy mu rzekł Piłat: Nie słyszyszże jako wiele przeciwko tobie świadczą?
- ¹⁴ Lecz mu nie odpowiedział i na jedno słowo, tak iż się starosta bardzo dziwował.
- ¹⁵ Ale na święto zwykł był starosta wypuszczać ludowi jednego więźnia, którego by chcieli.
- ¹⁶ I mieli natenczas więźnia znacznego, którego zwano Barabbasz.
- ¹⁷ A gdy się zebrali, rzekł do nich Piłat: Któregoż chcecie, abym wam wypuścił? Barabbasza, czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem?
- ¹⁸ Bo wiedział, iż go z nienawiści wydali.
- ¹⁹ A gdy on siedział na sądowej stolicy, posłała do niego żona jego, mówiąc: Nie miej żadnej sprawy z tym sprawiedliwym; bom wiele ucierpiała dziś we śnie dla niego.
- ²⁰ Ale przedniejsi kapłani i starsi namówili lud, aby prosili o Barabbasza, a Jezusa, aby stracili.
- ²¹ A odpowiadając starosta, rzekł im: Którego chcecie, abym wam z tych dwóch wypuścił? a oni odpowiedzieli: Barabbasza.
- ²² Rzekł im Piłat: Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Rzekli mu wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany.
- ²³ A starosta rzekł: Cóż wždy złego uczynił? Ale oni tem bardziej wołali, mówiąc: Niech będzie ukrzyżowany!
- ²⁴ A widząc Piłat, iż to nic nie pomagało, ale owszem się większy rozruch wszczynął, wzięwszy wodę, umył ręce przed ludem, mówiąc: Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego; wy ujrzycie.
- ²⁵ A odpowiadając wszystkim lud, rzekł: Krew jego na nas i na dziatki nasze.
- ²⁶ Tedy im wypuścił Barabbasza; ale Jezusa ubiczowawszy, wydał go, aby był ukrzyżowany.
- ²⁷ Tedy żołnierze starościni przywiódłszy Jezusa na ratusz, zebrali do niego wszystkę rotę;
- ²⁸ A zewlekłszy go, przyodziali go płaszczem szarłatowym;
- ²⁹ I upłótlszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i dali trzcinę w prawą rękę jego, a upadając przed nim na kolana, naśmiewali się z niego, mówiąc: Bądź pozdrowiony, królu żydowski!
- ³⁰ A plując na niego, wzięli onę trzcinę, i bili go w głowę jego.

- 31 A gdy się z niego naśmiali, zewlekli go z onego płaszcza, i oblekli go w szatę jego, i wiedli go, aby był ukrzyżowany.
- 32 A wychodząc znaleźli człowieka Cyrenejczyka, imieniem Szymon; tego przymusili, aby niósł krzyż jego.
- 33 A przyszedłszy na miejsce rzeczone Golgota, które zowią miejscem trupich głów,
- 34 Dali mu pić ocet z żółcią zmieszany; a skosztowawszy, nie chciał pić.
- 35 A ukrzyżowawszy go, rozdzielili szaty jego, i miotali los, aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka: Rozdzielili sobie szaty moje, a o odzienie moje los miotali.
- 36 A siedząc, strzegli go tam.
- 37 I przybili nad głową jego winę jego napisaną: Ten jest Jezus, król żydowski.
- 38 Byli też ukrzyżowani z nim dwaj zbójcy, jeden po prawicy, a drugi po lewicy.
- 39 A ci, którzy mimo chodzili, bluźnili go, chwając głowami swojemi,
- 40 I mówiąc: Ty, co rozwalasz kościół, a w trzech dniach budujesz go, ratuj samego siebie; jeźliś jest Syn Boży, zstąp z krzyża.
- 41 Także i przedniejsi kapłani z nauczonymi w Piśmie, i z starszymi, naśmiewając się, mówili:
- 42 Inszych ratował, a samego siebie ratować nie może; jeźliż jest król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu.
- 43 Dufał w Boga, niechże go teraz wybawi, jeźli się w nim kocha; boć powiedział: Jestem Synem Bożym.
- 44 Także też i zbójcy, którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu.
- 45 A od szóstej godziny stała się ciemność po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny.
- 46 A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eli, Eli, Lama Sabachtani! to jest, Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?
- 47 Tedy niektórzy z tych, co tam stali, usłyszawszy to, mówili: Elijasza ten woła.
- 48 A zarazem bieżawszy jeden z nich, wziął gąbkę, i napełnił ją octem, a włożywszy na trzcinę, dał mu pić.
- 49 A drudzy mówili: Zaniechaj; patrzajmy, jeźli przyjdzie Eliasz, aby go wybawił.
- 50 Ale Jezus zawoławszy po wtóre głosem wielkim, oddał ducha.
- 51 A oto zasłona kościelna rozerwała się na dwoje od wierzchu aż do dołu, i trzęsła się ziemia, a skały się rozpadały.
- 52 I groby się otwierały, a wiele ciał świętych, którzy byli zasnęli, powstało:
- 53 A wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu jego, weszli do miasta świętego, i pokazali się wielom.
- 54 Tedy setnik i ci, co z nim Jezusa strzegli, widząc trzęsienie ziemi, i to, co się działo, zlekli się bardzo, mówiąc: Prawdziwiec ten był Synem Bożym.
- 55 A było tam wiele niewiast z daleka się przypatrujących, które były przyszły za Jezusem od Galilei, posługując mu;
- 56 Między którymi była Maryja Magdalena, i Maryja, matka Jakóbową i Jozesową, i matka synów Zebedeuszowych.
- 57 A gdy był wieczór, przyszedł człowiek bogaty z Arymatyi, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusowym.
- 58 Ten przyszedłszy do Piłata, prosił o ciało Jezusowe. Tedy Piłat rozkazał, aby mu było ono ciało oddane;
- 59 A Józef wzięwszy ono ciało, uwinął je w czyste prześcieradło;

- ⁶⁰ I położył je w nowym grobie swoim, który był w opoce wykował; a przywaliwszy do drzwi grobowych kamień wielki, odszedł.
- ⁶¹ A była tam Maryja Magdalena, i druga Maryja, które siedziały przeciwko grobowi.
- ⁶² A drugiego dnia, który był pierwszy po przygotowaniu, zgromadzili się przedniejsi kapłani i Faryzeusze do Piłata.
- ⁶³ Mówiąc: Panie! wspomnieliśmy, iż on zwodzieciel powiedział, gdy jeszcze żyw był: Po trzech dniach zmartwychwstanę.
- ⁶⁴ Rozkaż tedy obwarować grób aż do dnia trzeciego, by śnać przyszedłszy uczniowie jego w nocy, nie ukradli go, i nie powiedzieli ludowi, iż powstał od umarłych; i będzie pośledni błąd gorszy niż pierwszy.
- ⁶⁵ Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcież, obwarujcie, jako umiecie.
- ⁶⁶ A oni poszedłszy, osadzili grób strażą, zapieczętowawszy kamień.

ROZDZIAŁ 28

- A** gdy się skończył sabat, i już świtało na pierwszy dzień onego tygodnia, przysła Maryja Magdalena i druga Maryja, aby grób oglądały.
- ² A oto stało się wielkie trzęsienie ziemi; albowiem Anioł Pański zstąpiwszy z nieba, przystąpił i odwalił kamień ode drzwi, i usiadł na nim.
- ³ A było wejrzenie jego jako błyskawica, a szata jego biała jako śnieg.
- ⁴ A ci, którzy strzegli grobu, drżeli, bojąc się go, i stali się jako umarli.
- ⁵ Ale Anioł odpowiadając, rzekł do niewiast: Nie bójcie się wy; boć wiem, iż Jezusa ukrzyżowanego szukacie.
- ⁶ Nie maszcie go tu; albowiem powstał, jako powiedział; chodźcie, oglądajcie miejsce, gdzie leżał Pan.
- ⁷ A prędko idąc, powiedzcie uczniom jego, że zmartwychwstał; a oto uprzedza was do Galilei, tam go ujrzycie; otom wam powiedział.
- ⁸ Tedy wyszedłszy prędko od grobu z bojaźnią i z radością wielką, biegały, aby to opowiedziały uczniom jego.
- ⁹ A gdy szły, aby to opowiedziały uczniom jego, oto Jezus spotkał się z niemi, mówiąc: Bądźcie pozdrowione. A one przystąpiwszy, uchwyciły się nóg jego i pokłoniły mu się.
- ¹⁰ Tedy im rzekł Jezus: Nie bójcie się; idźcie, opowiedzcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mię ujrzą.
- ¹¹ A gdy one poszły, oto niektórzy z straży przyszedłszy do miasta, oznajmili przedniejszym kapłanom wszystko, co się stało.
- ¹² Którzy zgromadziwszy się z starszymi, i naradziwszy się, dali niemało pieniędzy żołnierzom,
- ¹³ Mówiąc: Powiadajcie, iż uczniowie jego w nocy przyszedłszy, ukradli go, gdyśmy spali.
- ¹⁴ A jeżeliby się to do starosty doniosło, my go namówimy, a was bezpiecznymi uczynimy.
- ¹⁵ A oni wzięwszy pieniądze, uczynili, jako ich nauczono. I rozniosła się ta powieść między Żydy aż do dnia dzisiejszego.
- ¹⁶ Lecz jedenaście uczniów poszli do Galilei na górę, gdzie im był naznaczył Jezus.
- ¹⁷ Ale ujrawszy go, pokłonili mu się; lecz niektórzy wątpili.
- ¹⁸ Ale Jezus przystąpiwszy, mówił do nich, a rzekł: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.

¹⁹ Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego;

²⁰ Ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał. A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Amen.

For other languages please go to **www.wordproject.org**